CZWARTEK 5 stycznia 1950 roku

SŁOWO POLSKIE

DZIŚ 6 STRON

CENA 5 zł

ROK V. Nr 5 (1133)

WYDANIE A

Depesza Generalissimusa Stalina do Prezydenta Bieruta i premiera Cyrankiewicza

WARSZAWA (PAP). — Prezydent R. P. Bolesław Bierut otrzymał następującą depeszę od Generalissimusa Stalina:

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
PAN BOLESŁAW BIERUT

Warszawa

Proszę o przyjęcie moich serdecznych podziękowań za przyjazne pozdrowienia i najlepsze życzenia z okazji dnia moich urodzin.

J. STALIN

WARSZAWA (PAP). — Premier Cyrankiewicz otrzymał następującą depeszę od Generalissimusa Stalina:

PREZES RADY MINISTRÓW
PAN JÓZEF CYRANKIEWICZ

Warszawa

Proszę Rząd Rzeczypospolitej Polskiej i Pana osobiście o przyjęcie mego szczerego podziękowania za przyjazne życzenia z okazji dnia moich urodzin.

J. STALIN

Min. Dietrich o akcji remanentowej

Wielki egzamin sprawności naszego handlu uspołecznionego

Zaopatrzenie rynku będzie stale wzrastało

WARSZAWA (PAP). — Na przełomie ubiegłego i bieżącego roku uspołeczniony aparat handlowy zdał wielki egzamin sprawności organizacyjnej. Po okresie wzmożonego ruchu świątecznego przyszło spisywanie remanentów, połączone z zastosowaniem nowych cenników.

W wywiadzie udzielonym redaktorowi gosp. PAP. min. Handlu Wewnętrznego dr. Tadeusz Dietrich stwierdził:

Akcja remanentowa w handlu uspołecznionym przebiegła nad wyraz pomyślnie. Zadania postawione przed aparatem handlowym polegały na tym, by nie zahamować ani na chwilę sprzedaży w sieci detalicznej. Terminy przeznaczone na spisy remanentów w hurtowniach były bardzo krótkie.

Sprzedaż w tym okresie od znaczała się wielkim nasileniem.

Dzięki wyjątkowej sprawności spisywania remanentów wzmocniło się poczucie ładu w całej sieci dystrybucyjnej, nie doszło do powtórzenia zeszłorocznych zaburzeń w normalnym funkcjonowaniu sieci detalicznej oraz położone zostały podwaliny pod szybkie i sprawne sporządzenie bilansów otwarcia.

Szczegółowy plan akcji przewidywał, iż spisanie remanentów i rozprowadzenie nowych cenników musiało się odbyć niemal w ciągu 24 godzin po to, by w dniu 2 stycznia rano cała sieć uspołeczniona gotowa była do normalnej pracy. Osiągnięcie tego rodzaju wyników trzeba zawdzięczać prawdziwie socjalistycznemu stosunkowi do pracy personelu handlowego.

Dzięki sprawnie i szybko przeprowadzonej akcji inwentarzyczyjnej zmiana cen mogła odbyć się bez zakłóceń w obsłudze rynku. Akcja inwentarzyczyjna z sieci detalicznej ukończona została w zasadzie 1 stycznia o godz. 18-tej, a więc w 2 godziny po opublikowaniu uchwały Rady Ministrów.

W tej chwili wszystkie ogniwa dystrybucyjne w całym kraju stoją już od paru dni nowe cenniki. Tym samym akcja techniczna zmiany cen została ostatecznie i definitywnie zakończona, a uchwała Rady Ministrów w całości i bez reszty wprowadzona w życie.

— Czy były próby zakłócenia sytuacji rynkowej w związku z akcją inwentarzyczyjną i zmianą cen?

— Były. Pochodziły one z wrogich środowisk spekulacyjnych, kapitalistycznych i wrogich. Były np. próby zamykania sklepów prywatnych i zasłaniania się inwentarzyczyjną towarów, zwłaszcza w Warszawie i Poznaniu. Energiczna kontrakcja ze strony miejscowych władz i helmomocników, zlikwidowała te próby w zarodku.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Erich Koch zostanie wydany władzom polskim

WARSZAWA. (PAP) Brytyjski trybunał ekstradycyjny w Hamburgu ogłosił decyzję wydania władzom polskim Ericha Kocha, b. gauleitera Prus Wschodnich i szefa zarządu cywilnego okręgu Białystok.

Termin technicznego przeprowadzenia ekstradycji zbrodniarza zostanie ustalony w najbliższych dniach.

Koch przebywa obecnie w więzieniu w Hamburgu.

W roku 1949

817 górników wysunięto na kierownicze stanowiska

KATOWICE (PAP). — Rok 1949 charakteryzuje się w polskim przemyśle węglowym po ważnymi osiągnięciami w dziedzinie zasilenia kadr kierowniczych elementem, rekrutującym się z najzdolniejszych najbardziej doświadczonych górników.

Na ogólną liczbę 1.837 wysuniętych w okresie trzylecia na dyrektorów, wicedyrektorów wzgl. na stanowiska w dozorze średnim i niższym — w 1949 r. 817 górników uzyskało awans zawodowy. W ten sposób Rząd Polski Ludowej wyraził przodującym górnikom swoje uznanie, powierzając im odpowiedzialne funkcje w czołowym polskim przemyśle.

Na stanowiska samodzielnych dyrektorów kopalń wysunięto w roku 1949 — 6 osób, a funkcje wicedyrektorów powierzono 2 nowoawansowanym.

W wyniku intensywnie prowadzonej w okresie poprzednim akcji szkoleniowej, powierzono w ubiegłym roku 369 górnikom odpowiedzialne funkcje w zakresie dozoru średniego, a 440 wysunięto na stanowiska w dozorze niższym.

Wśród awansowanych m. in. wielkie zasługi na polu usprawnienia gospodarki w kopalni „Karol" położył górnik Paweł Chowaniec, obecny dyrektor kopalni. Pracował on w kopalni „Karol" od 32 lat początkowo jako wozak, rebasz przodowy, a od marca 1949 r. jako dyrektor kopalni. Górnicy kopalni „Karol" pierwsi w polskim przemyśle węglowym zrealizowali przed terminowo 3-letni plan wydobycia węgla kamiennego.

W ŚWIETLE DNIA

Na marginesie noty polskiej do Francji

Zamach na ambasadę R. P. w Paryżu — wydarzenie, które szerokim echem rozeszło się w całym świecie, a ze szczególną siłą oburzyło polską oraz francuską opinię demokratyczną, wykazało w całej pełni, dokąd prowadzi polityka nagonki antypolskiej, uprawiana z takim zapałem przez pana Mocha i jego popleczników.

Nota Rządu R. P. z dnia 3 bm., zgodnie z poglądem narodu narodu przedstawia przyczyny ponurego zamachu i podkreśla odpowiedzialność władz francuskich za ten nowy prowokatorski wybryk.

Czyż bowiem trudno o tego rodzaju zbrodnicze wystąpienia wówczas, gdy ministrowie spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych Francji oficjalnie w czasie debaty parlamentarnej stwierdzają, że akcja antypolska jest wyrazem świadomej polityki ich rządu?

Wiemy, aż nadto dobrze, co oznacza ta świadoma akcja. Prześladowania działaczy demokratycznych, aresztowania nauczycieli, haniebne insynuacje w stosunku do niewinnych ludzi, niebywałe od czasów hitlerowskich pastwienie się nad więźniami i wreszcie — również godne hitlerowskich metod — brutalne traktowanie obcego dyplomaty. Podczas, gdy we Francji prześladuje się demokratyczną Polonię i przedstawicieli Rządu R. P., mety andersowskie, enzetowscy koła borachowicza z osławionym Bohunem na czele — znajdują tam schronienie i najczulszą opiekę. Czyż można sobie wyobrazić doporzedniejszą atmosferę dla zamachów na bezpieczeństwo polskiej placówki dyplomatycznej?

I wreszcie jeszcze jedna sprawa. Ten sam rząd francuski, który wykazał tyle pomy słowości w rozpętaniu nagonki antypolskiej, ten sam rząd, którego policja wykazała tyle zapału w maltretowaniu bezbronnych, wykazuje zadziwiająco mało energii, gdy chodzi o wykrycie sprawców zamachu na ambasadę R. P.

Precyzując stanowisko władz polskich, nota Rządu R. P. wyraża nie tylko nasz punkt widzenia. Podobne wnioski z haniebnych zajść paryskich wysnuła i postępowa opinia francuska, czego dowodem są nieustanne protesty i manifestacje demokratów francuskich przeciwko antypolskiej polityce rządu oraz gorąco podkreślana przyjaźń dla Polski Ludowej.

Erbe

Dyr. Szletyński jedzie na Węgry

WARSZAWA (PAP). — W ramach współpracy kulturalnej polsko-węgierskiej udają się w najbliższych dniach na Węgry: literaci — Tadeusz Rozewicz i Józef Morton oraz krytyk teatralny Edward Csato, krytyk muzyczny Jerzy Jasiński, dyrektor Państ. Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Warszawie Jan Gołuń i dyr. Państw. Teatrów Dolnośląskich H. Szletyński.

Po zakończeniu montażu pomnika Mickiewicza w Warszawie, odbywa się już czyszczenie ostatnich poprawek posągu.
Foto: „Film Polski"

Terror w Macedonii jugosłowiańskiej

Titowscy gestapowcy aresztują działaczy demokratycznych

SOFIA (PAP). Pismo „Pirinsko Dieło" zwraca uwagę na znaczny wzrost terroru titowskiego w Macedonii jugosłowiańskiej. Ostatnio gestapowcy titowscy aresztowali szereg działaczy antyfaszystowskich, wśród nich słynnego partyzanta macedońskiego — Sokołowa, naczelnego dyrektora ubezpieczeń społecznych w Skopje Tr-Tarowa b. więźnia politycznego, a ostatnio jednego z wyższych urzędników ministerstwa przemysłu w Skopje-Arsowa oraz innych.

Już poprzednio osadzeni zostali w więzieniu wszyscy członkowie centralnej rady związków zawodowych w Skopje ze słynnym rewolucjonistą macedońskim, uczestnikiem zamachu przeciwko okupantom tureckim w Salonikach w 1903 roku — 70-letnim Pawłem Szatewem na czele.

„Pirinsko Dieło" stwierdza, że z terroru titowskiego mógł by walczyć „o palmę pierwszeństwa" jedynie terror hitlerowski. Reżim Tito, który formalnie proklamował istnienie w ramach federacji jugosłowiańskiej tzw. „republiki macedońskiej" w rzeczywistości stosuje wobec narodu macedońskiego wielkoserbską, szowinistyczną politykę kolonialną, której jednym z przejawów jest wzmagająca się fala terroru.

Plany wokół niemieckiej armii

Nowa broń dla starych zbrodniarzy

BERLIN (PAP). „Tägliche Randschau" donosi z Heidelbergu, że odbyło się tam tajne posiedzenie wyższych oficerów amerykańskich, na którym główodowodzący amerykańskich sił zbrojnych w Europie gen. Handy złożył sprawozdanie na temat organizacji zachodnio-niemieckiej armii niemieckiej.

Jeden z projektów, zaproponowanych przez szefa brytyjskiego sztabu generalnego admirała Frazera, przewiduje utworzenie 4-ch zachodnio-niemieckich jednostek wojskowych w sile po 120.000 żołnierzy każda.

80 proc. każdej z tych jednostek mają stanowić oddziały piechoty oraz tzw. grupy wypadowe, wzorowane na angielskich „commandosach". Dowództwo nad tymi jednostkami, jak również ich wyposażenie i zaopatrzenie ma spoczywać w rękach tzw. komitetu obrony państw paktu atlantyckiego, na którego czele stoi szef połączonych sztabów amerykańskich gen. Bradley.

95 proc. włókniarzy uczestniczy we współzawodnictwie

ŁÓDŹ (PAP). Ruch współzawodnictwa pracy w przemyśle włókienniczym obejmuje coraz szersze rzesze robotników. Równolegle z rozwojem współzawodnictwa indywidualnego rozwinął się imponujący ruch współzawodnictwa zespołowego i brygad najwyższej jakości, obejmujący już ponad 25 tys. zespołów. Na czele zespołów stanęli przodownicy pracy, przekazując współtowarzyszom swoje ulepszone metody produkcji, obsługi maszyn itp.

Jedną z form współzawodnictwa pracy jest międzyzakładowe współzawodnictwo, uczestniczy w nim obecnie 95 proc. załóg fabryk włókienniczych w Polsce.

2 mil. osób dziennie przewozi moskiewskie metro

MOSKWA. — Oddana do użytku 1 stycznia 1950 r. nowa linia metra moskiewskiego, Prospekt Kurski — Nowo-Krymski, cieszy się ogromną frekwencją mieszkańców stolicy radzieckiej. W ciągu pierwszych 2-ch dni z nowej linii korzystało ponad 2 milliony pasażerów.

Metro moskiewskie przewozi obecnie około 2.000.000 pasażerów dziennie. Z chwilą oddania do użytku nowej okrężnej linii kolei podziemnej, która połączy pod ziemią 17 dzielnic i 7 dworców kolejowych, liczba ta wzrośnie do 3.000.000 osób.

Książki pisarzy radzieckich zdobyły uznanie wsi

WARSZAWA (PAP). W miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej zarząd główny Związku Samopomocy Chłopskiej dostarczył wiejskim bibliotekom dwa tysiące 25-tomowych kompletów książek pisarzy radzieckich, przetłumaczonych na język polski.

Według sprawozdań nadesłanych ostatnio do zarządu głównego ZSCh z poszczególnych bibliotek wiejskich, książki pisarzy radzieckich cieszą się wśród ludności wiejskiej wielką poczytnością. Wśród 10 najbardziej poczytnych książek, wymienianych przez sprawozdawców, znajduje się 6 — 8 utworów pisarzy radzieckich.

Bezrobocie w Finlandii wzrasta coraz bardziej

HELSINKI. — Podczas gdy według cyfr oficjalnych, bezrobocie w Finlandii wynosiło na dzień 17 grudnia ub. roku 57.500, dane nieoficjalne ustalają liczbę bezrobotnych na pierwsze dni stycznia br. na 60.000.

Wobec tego, że program rządowy przewidywał na początek stycznia tylko 30.000 bezrobotnych, oraz przewiduje na marzec br. 75.000, można śmiało przyjąć, że rzeczywiste bezrobocie w marcu wzrośnie do 150.000 względnie 200.000.

Powodem panującego w Finlandii bezrobocia, jest związanie się tego kraju z zachodnią gospodarką kryzysową, oraz zaniedbanie stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Mnożą się dezercje z armii angielskiej

LONDYN (PAP). Dziennik „Daily Herald" sygnalizuje wzrost dezercji z armii angielskiej. Dziennik stwierdza, że w republice irlandzkiej znajduje się 10.500 dezerterów z armii angielskiej, ponad 1.000 dezerterów ukrywa się na terenie Włoch, Francji i Belgii, liczba zaś ukrywających się w samej Anglii dezerterów wynosi około 8 tys. osób.

Głos Londynu — głosem Ameryki

Zmiany w brytyjskim eterze

Od 1 stycznia 1950 r. eter brytyjskim, czyli krótko mówiąc B.B.C., zaczyna rządzić nowy triumwirat (zarząd główny kompleksu brytyjskich rozgłośni składa się z trzech osób). Dotychczasowe kierownictwo — lp. marszałek Richard Peck, Geoffrey Lloyd i Barbara Wood — poszło w odstawkę jako zbyt liberalnie, niestosujące się odpowiednio do „wymagań chwi". B.B.C. zamierza, zgodnie z aktualnymi potrzebami bloku marshallowskiego, wziąć ostry kurs na prawo, o czym świadczy już choćby obliczone polityczne jej nowych dyrektorów.

Spośród nich, na naczelnym miejscu prasa brytyjska wymienia marszałka lotnictwa Tedderа, który wybił się na czołowe stanowisko jeszcze w okresie działań wojennych. Tedder jest zagorzałym militarystą, w charakterze szefa sztabu przyczynił się w zasadniczej mierze do uchwalenia ogromnego, rujnującego kraj budżetu wojskowego. Należy on do najbardziej fanatycznych zwolenników organicznego zespolenia armii amerykańskiej i angielskiej i nawołuje do przygotowania się do tzw. wojny „nowoczesnej". Tedderа uważa się ogólnie za nieoficjalnego rzecznika amerykańskich interesów wojskowych w W Brytanii.

Drugą z kolei postacią tej trójki jest lord Clydesmour, znany szerzej jako Patrick Colville, dyrektor i główny właściciel wielkiego szkockiego koncernu stalowego. P. Clydesmour, jeden z najstarszych członków partii torysów, człowiek z najbliższego otoczenia Churchilla, zajmował od 1931 r. stanowisko ministra w tzw. rządzie narodowym, którego pomnożenie spowodowały wybitne obniżenie się stopy życiowej mas pracujących, postępujące ubożenie ludzi pracy w przygotowaniami do drugiej wojny światowej. Od 1943 r. do 1949 r. Clydesmour był gubernatorem brytyjskim w Bombaju, gdzie zyskał nie najlepszą sławę w związku ze swym ustosunkowaniem się do tubylczej ludności. Rok temu Clydesmour powrócił z Indii, otrzymując w formie rekompensaty za wierną służbę" imperializmowi — tytuł barona. Ochodzi on za gorącego orędownika amerykańskiej polityki zagranicznej na terenie Europy.

Trzeci z kolei dyrektor B.B.C., p. Barbara Wootton, nie ma za sobą wielkiej karjery politycznej, tyle tylko, że należy do skrajnie prawego odłamu partii pracy. P. Wootton zajmuje się pracą naukową na polu prawa i ekonomii. Jej dwaj „wielcy" koledzy traktować ją będą jako pęcą z głosem doradczym.

„Dobór tych ludzi jest niezwykle znamienny — pisze londyński „Daily Worker" — Będą oni decydowali o tym, co wolno i czego nie wolno słyszeć naszym uszom" — dodaje dziennik z sarkazmem.

Jeśli dotychczas w niektórych audycjach lub informacjach rozgłośnie londyńska starała się zachować przynajmniej pozory obiektywizmu — to obecnie kładzie się temu kres. Propaganda brytyjska musi pójść drogą, nakreśloną jej przez zamorskich „przyjaciół", których interesy w wewnętrzne sprawy Anglii stajże się coraz bardziej widoczna.

Po ostatniej wojnie ukuło się trafne powiedzonko, charakteryzujące dzisiejszą Anglię: „Imperium na wyprzedaży". Ostatnie przesunięcia w zarządzie B.B.C. potwierdzają jeszcze raz słuszność tego określenia.

Głos Londynu przekształca się w głos Ameryki i to za hanlebnie niską cenę. **St. R.**

Przemówienie prokuratora na procesie w Rzeszowie

Nienawiść do Polski Ludowej ujawnili reakcyjni księża

RZESZÓW (PAP). — W czwartym dniu rozprawy przed Wojskowym Sądem Rejonowym przeciwko 16-kari bandy współpracę z bandą NSZ „Mewa", prokurator ppłk Golczewski wygłosił przemówienie oskarżycielskie.

„Przewód sądowy — mówił prokurator — wykazał niewątpliwą winę oskarżonych. Szczególnie wielkie szkody dopuścili się oskarżeni księża, którzy wykorzystali autorytet duchowych dla przesłonięcia działalności przeciwko Polsce Ludowej.

„Oskarżeni księża — powiedział prokurator, których trzeba uznać za przedstawicieli reakcyjnej części kleru, ujawnili nienawiść do naszego ustroju i chęć siania zamętu.

W momencie, gdy władza ludowa przeprowadzała mobilizacje Ordrodzonego Wojska Polskiego oraz gdy wszyscy ludzie pracy stanęli do odbudowy, oskarżeni nawiązali współpracę z dywersyjną bandą „Mewa", która dążyła wszelkimi środkami do osiągnięcia swych zbrodniczych celów, godzących w dobro państwa ludowego".

Następnie prokurator kolejno rozpatrzył przestępstwa poszczególnych oskarżonych, podkreślając z całym naciskiem fakt ukrywania broni bandyckiej w kościele.

Omówiwszy w formie kolejno rozmiar winy pozostałych podsądnych, których nieuświadomienie i ciemnotę wykorzystali oskarżeni księża dla swych zbrodniczych celów, prokurator zażądał dla ks. Lorenca kary 15 lat więzienia, dla ks. Zahla kary 12 lat więzienia, dla ks. Kulaka 7 lat więzienia oraz dla Jakubca, Tytuły i Niemca kary po 6 lat więzienia.

Po przemówieniach obrońców, oskarżeni wygłosili ostatnie słowo.

Wyrok w procesie księży

Ks. Lorenc skazany na 12 lat

RZESZÓW (PAP). Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Rzeszowie zapadł wyrok w sprawie grupy 16-ki pomocników, oskarżonych o ścisłą współpracę z NSZ-owską bandą „Mewa".

Osk. ksiądz Lorenc Wojciech skazany został na łączną karę 12 lat więzienia oraz przepadek całego mienia na rzecz skarbu państwa.

Ks. Kułakowi Stanisławowi sąd wymierzył karę 7 lat więzienia oraz orzekł przepadek całego mienia na rzecz skarbu państwa.

Ks. Zub Stanisław skazany został na karę 10 lat więzienia oraz przepadek całego mienia na rzecz skarbu państwa.

Kościelny Jakubiec Franciszek skazany został na karę 5 lat więzienia oraz przepadek całego mienia na rzecz skarbu państwa.

Stanisławowi Tytule sąd wymierzył karę 2 lat i 9 miesięcy więzienia oraz orzekł przepadek całego mienia na rzecz skarbu państwa.

W stosunku do Niemca Stanisława, grabarza, sąd wymierzył, po dorzwaniu orzeczonej kary więzienia na mocy amnestii, jako karę łączną utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 2 lat oraz przepadek całego mienia na rzecz skarbu państwa.

Szkolenie samorządowców

WARSZAWA (PAP). — Na plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego Związku Zaw. Prac. Samorządu Terytorialne go i Użyteczności Publicznej omówiono i wytyczono zgodnie z uchwałami III plenum CRZZ program szkolenia związkowego w roku 1950.

Ogółem w ciągu roku 1950 na 470 różnych kursach przeszkolonych zostanie ponad 20 tys. członków Zw. Zaw. Prac. Samorządowych.

Stoczniowcy gdyńscy pomagają chłopom

GDYNIA. (PAP) Stocznioowcy gdyńscy zorganizowali 13 ekip łącznie, w skład których zlożone z 10 do 15 osób prowadzą żywą akcję pomocy mieszkańcom wsi.

Ponadto robotnicy stoczni zorganizowali 3 zespoły kulturalno-oświatowe, które każdą niedzielę organizują imprezy w poszczególnych gromadach.

Do gminy Żarnowskie, która znajduje się pod szczególną opieką stoczniowców, robotnicy wysłali ekipę sanitarną, która dokonała badań dzieci szkolnych z terenu gminy. W ramach działalności ekip łączności wyremontowano w miejscowym ośrodku maszynowym lokomobilę, tkarkę warsztatową, 6 silników elektrycznych, silnik spa linowy, wiertarkę, traktor i wiele maszyn rolniczych.

Ponadto ekipy robotnicze założyły linię elektryczną, która doprowadziła prąd do gromady Nawięcin, gdzie znajduje się siedziba produkcyjna.

Reflektorem po świecie

- **Zatruwanie dusz dziecięcych w USA**
- **Austria osłania bandy terorystyczne**
- **Churchill ujawnia politykę sen. Tafta**
- **Karkołomne projekty sen. Tafta**

Dr. Lawrence A. Averill, znany znawca psychologii z State Teachers College, Worcester, Mass. ujawnił, że popularne w St. Zjed noczonych „comic-books" sprowadzają literaturę USA do poziomu jaskiniowego. Wydawnictwa te — zdaniem Dr. Averill'a dostarczają młodocianym czytelnikom płytkiej ucieczki od rzeczywistości i niezdrowych sensacji erotycznych.

Głośny uczony przedstawił sime rykańskiemu Towarzystwu Popularania Nauki swe badania, dotikoa ne na dziecioch między 6-tym a 14-tym rokiem życia. Wykazały one niezbicie, jak szkodliwy wpływ na prawidłową i kształtowanie się charakteru młodzieży amerykańskiej posiadają historyjki obrazkowe z fotografiami napół obnażonych kobiet.

Dr. Averill dowiódł, że wydawcy „Comic Books" przypuszczają, iż każdy z ich czytelników jest pozbawiony rozumu, pozbawiony mózg dziecka, seksualny popęd satyra i delikatność duchową gorzja."

Jakie spustoszenie w umysłach dzieci sieją historyjki obrazkowe najwymowniej widać z faktu, że niezadko można usłyszeć z ust malcówi, że bohaterowie „Comic Books" — to „dzielni ludzie, bo mordują wszystkich, którzy im się nie podobają".

Filmy, radio i sensacyjna literatura erotyczna w Ameryce, pona zą odpowiedzialność — konczy Dr. Averill — za „brak etycznych wartości i zanikanie sumienia wśród młodych obywateli Stanów Zjednoczonych".

Wykryta przypadkowo podziemna banda terrorystyczna w Linzu obejmowała szerzej, niż się na przypuszczał początkowo władze austriackie.

Ministerstwo spraw wewnętrznych nie podała na przykład do wiadomości, że u członków wykryto bardzo znaleziono i „czarną listę", na której figurowa ły nazwiska szeregu osób, które miały być zamordowane.

Większość członków bandy należała podczas panowania reżimu hitlerowskiego do organizacji i dziennych.

Wykryte w siedzibie organizacji broń, amunicja i środki wybu we, nie pozostawiają żadnej wątpliwości, co do zamierzeń terrystów.

Członkowie i agenci reżimu stosowskiego zuchu z łatwością jeździają do Trizonii i przedostają się do Austrii.

Winston Churchill jewnie ujawnił stanowisko eks-króla belgijskiego Leopolda.

W liście z 12 maja 1948 r., adresowym do sekretarza kabinetu, barona de Wiart, Churchill odwołuje swoje oświadczenie, które po zdradzie Leopolda i kapitulacji Belgii w roku 1940 wyrzekł przy uprzedniej powiedzi, brytyjski podlegacz Jenny chwali „urok osobisty i ujęcie" króla Leopolda. Robi to w jawnym zamiarze wpływania na belgijską opinię publiczną w przededniu zapowiedzianego 19 stycznia debaty parlamentarnej, dotyczącej referendum na dowód w sprawie powrotu tron króla Leopolda.

Tak, Churchilla, wspierającego kampanię monarchistów, stanowi odpowiedzi na pytanie szkeptycznych dziennikarzy, jakie „ujemne wrażenie", jakie nie ustępy ze wspomnień Churchilla wywarły na zwolennikach Leopolda.

Na konferencji prasowej w Kongresie senator republikański Taft, wysoko stojący w obozie wyborczym dotyczącym nauczyć, jawnie zażądał zbrojenia amerykańskiej w Chinach. Taft powiedział że amerykańska pomoc dla „demokratycznej antykomunistycznej du" winna być udzielona „o Czang-Kai-Szek będzie o to prosił".

Taft żąda utworzenia bazy na wyspie i lotniczych na Formozie. Chce on bezwzględnie bronić Formozy i Hainanu.

Egzamin sprawności handlu uspołecznionego

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Elementy spekulacyjne usiłowały ze swej strony wykorzystać monopol na wzmożone zakupów w celu gry na zwyżkę, nie spodziewając się, że aparat handlu uspołecznionego potrafi doprowadzić w ciągu tak krótkiego czasu nowe cenniki do wszystkich punktów sprzedaży. Zawiedzeni w swych nadziejach ludzie usiłowali szerzyć bezmyślne plotki o zmianach cenowych, po raz drugi będą od roku 1945 i za wsze z jednakowym, negatywnym oczywiście skutkiem) lub inne tendencyjne i kłamliwe informacje o mających jakoby nastąpić zmianach cen mydła, bądź innych towarów.

Na plotki te aparat handlowy odpowiada wzmożoną podażą towarów, elementy zaś spekulacyjne i wrogie, które usiłują podstępnie siać zamęt w rynku, zostały odpowiednio krócone i sparaliżowane działaniu.

— Z rozmów z konsumentami wynika, że społeczeństwo widzi i jeszcze jedno, imponujących przejawem sprawności naszego aparatu handlowego, i że w wielu wypadkach zaczynało się zaopatrywać u nas. Czy nie sądzi minister, że ważnym czynnikiem w wzmocnieniu tego zaufania było sprawne zaopatrzenie w okresie przedświątecznym?

— Ocena zaopatrzenia rynku należy do konsumenta — oświadczył minister. — Z tego co słyszymy, była ona nader raz pozytywna. Nigdy bowiem jeszcze po wojnie rynek nie był tak bogaty i wszechstronnie zaopatrzony w okresie świąt.

Pragnę zapewnić wszystkich, że dbamy o to, by ten stan rzeczy nie uległ i nadal zmianie. Hurtownie nasze wzięły w okresie świątecznym dostatecznymi zapasami, które są stale uzupełniane — zakończył min. Dietrich.

Młodzież — rolnikom

ELBLĄG. (PAP) Studencie Centralnej Szkoły Administracji Rolniczej zamiast szkolenia dzisiejszego postanowili ufundować traktor dla jednego ze spędnych produkcyjnych na terenie woj. gdańskiego.

Dla uzyskania potrzebnych funduszów uczniowie zdecydowali pracowali podczas żniw przy wykopkach w majątkach PGR, przekazując zarobione pieniądze na kupno traktora.

Obecnie inicjatywa młodzieży zachęciła pracowników miasta Elbląga i dzielnicy zbiorów pieniędzy traktor. Wkrótce czasie zostanie zakupiony.

W skrótach

● PARYŻ. — Prasa paryska donosi z Marsylii, że okręt francuski „Chantilly" wiezie żołnierzy z portu do Indochin, ponieważ załoga odmówiła wyjazdu na statek protestu przeciwko wojnie kolonialnej w Vietnamie.

● SZCZECIN. — W Szczecinie rozpoczęto prace przy wznoszeniu pomnika wdzięczności dla żołnierzy Armii Radzieckiej poległych w walce o wyzwolenie polskiego wybrzeża.

● RZYM. — W Rzymie ukazało się ostatnio pierwszy tom zebranych dzieł Stalina w języku włoskim. Pierwszy nakład wyniósł 20.000 egzemplarzy.

Przemówienie prokuratora na procesie w Rzeszowie

Nienawiść do Polski Ludowej ujawnili reakcyjni księża

RZESZÓW (PAP). — W czwartym dniu rozprawy przed Wojskowym Sądem Rejonowym przeciwko 16-kari bandy współpracę z bandą NSZ „Mewa", prokurator ppłk Golczewski wygłosił przemówienie oskarżycielskie.

„Przewód sądowy — mówił prokurator — wykazał niewątpliwą winę oskarżonych. Szczególnie wielkie szkody dopuścili się oskarżeni księża, którzy wykorzystali autorytet duchowych dla przesłonięcia działalności przeciwko Polsce Ludowej.

„Oskarżeni księża — powiedział prokurator, których trzeba uznać za przedstawicieli reakcyjnej części kleru, ujawnili nienawiść do naszego ustroju i chęć siania zamętu.

W momencie, gdy władza ludowa przeprowadzała mobilizacje Odrodzonego Wojska Polskiego oraz gdy wszyscy ludzie pracy stanęli do odbudowy, oskarżeni nawiązali współpracę z dywersyjną bandą „Mewa", która dążyła wszelkimi środkami do osiągnięcia swych zbrodniczych celów, godzących w dobro państwa ludowego".

Następnie prokurator kolejno rozpatrzył przestępstwa poszczególnych oskarżonych, podkreślając z całym naciskiem fakt ukrywania broni bandyckiej w kościele.

Omówiwszy w formie kolejno rozmiar winy pozostałych podsądnych, których nieuświadomienie i ciemnotę wykorzystali oskarżeni księża dla swych zbrodniczych celów, prokurator zażądał dla ks. Lorenca kary 15 lat więzienia, dla ks. Zahla kary 12 lat więzienia, dla ks. Kulaka 7 lat więzienia oraz dla Jakubca, Tytuły i Niemca kary po 6 lat więzienia.

Po przemówieniach obrońców, oskarżeni wygłosili ostatnie słowo.

Wyrok w procesie księży

Ks. Lorenc skazany na 12 lat

RZESZÓW (PAP). Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Rzeszowie zapadł wyrok w sprawie grupy 16-ki pomocników, oskarżonych o ścisłą współpracę z NSZ-owską bandą „Mewa".

Osk. ksiądz Lorenc Wojciech skazany został na łączną karę 12 lat więzienia oraz przepadek całego mienia na rzecz skarbu państwa.

Ks. Kułakowi Stanisławowi sąd wymierzył karę 7 lat więzienia oraz orzekł przepadek całego mienia na rzecz skarbu państwa.

Ks. Zub Stanisław skazany został na karę 10 lat więzienia oraz przepadek całego mienia na rzecz skarbu państwa.

Kościelny Jakubiec Franciszek skazany został na karę 5 lat więzienia oraz przepadek całego mienia na rzecz skarbu państwa.

Stanisławowi Tytule sąd wymierzył karę 2 lat i 9 miesięcy więzienia oraz orzekł przepadek całego mienia na rzecz skarbu państwa.

W stosunku do Niemca Stanisława, grabarza, sąd wymierzył, po dorzwaniu orzeczonej kary więzienia na mocy amnestii, jako karę łączną utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 2 lat oraz przepadek całego mienia na rzecz skarbu państwa.

We frankistowskiej Hiszpanii

Wydatki na policję pochłoną połowę budżetu

PARYŻ. — Parlament frankistowski zebrał się na sesję plenarną, aby omówić preliminarz budżetowy na r. 1950, który przeznacza na wydatki dla policji i armii w tym roku aż 8 miliardów 200 milionów pesetów, to znaczy ponad 50 proc. ogólnej sumy budżetu.

Preliminarz budżetowy przewiduje po stronie wydatków sumę 17 miliardów 940 milionów pesetów, z czego 2 miliardy 500 milionów przeznaczone zostana dla ministerstwa spraw wewnętrznych (policja), 5 miliardów 700 milionów dla ministerstwa wojny, oraz jedynie 1 miliard 400 milionów na cele oświatowe. Przewidywany deficyt w wysokości około 93 milionów pesetów, ma być pokryty przez podwyższenie podatków.

Parlament frankistowski zatwierdził poprzednio szereg kredytów dodatkowych na r. 1949, wynoszących około 600 milionów pesetów. Poważne miejsce zajmuje tu 15 milionów przeznaczonych na zakup i wytwarzanie materiałów wojennych oraz 700 tysięcy pesetów na pokrycie kosztów ostatniej podróży dyktatora Franco do Lizbony.

Obniżka taryfy pasażerskiej w komunikacji lotniczej

WARSZAWA (PAP) Z dn. 1 stycznia 1950 r. weszło w życie zarządzenie, mające na celu przystosowanie komunikacji lotniczej do społecznego charakteru naszej gospodarki.

Obecnie wszyscy pracownicy sektora uspołecznionego legitymujący się odpowiednim dowodem służbowym, mają prawo do 33 proc. zniżki od normalnej taryfy pasażerskiej na liniach krajowych.

Zniesione zostały również dawne ograniczenia, które uniemożliwiały korzystanie z samolotu przy podróżach służbowych. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zezwolił na korzystanie z samolotu jako środka lokomocji przy prze jazdach służbowych w wypad ku, o ile to nie powoduje kosztów odbywanych dotychczas kolei.

Polskie Linie Lotnicze „Lot" pragnąc umożliwić jak najszersze korzystanie z komunikacji lotniczej przy podróżach służbowych, skalkulowały taryfę opłat przelotów pasażerskich w ten sposób, że przy zastosowaniu zniżki przy sługującej pracownikom sektora uspołecznionego, cena przelotu samolotem na każdej trasie krajowej jest zaledwie o 12% wyższa od ceny przejazdu II klasy pociągu pospiesznego.

Kogo reprezentują?

BERLIN (PAP). „Berliner Zeitung am Abend" donosi, że członkowie misji kuomintangowskiej w Berlinie otrzymują — z polecenia władz amerykańskich — pomoc finansową z kasy magistratu zachodniego Berlina i to na konto kosztów okupacyjnych.

Powołując się na miarodajne oświadczenie w tej sprawie, dziennik stwierdza, że wy słannicy Czang Kai - Szeka w Berlinie otrzymują dotychczas w markach równowartość co najmniej 10.000 dolarów miesięcznie.

Artykuł Otto Grotewohla

„Będziemy walczyć o jednolite Niemcy"

BERLIN (PAP). W „Neues Deutschland" ukazał się artykuł premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Otto Grotewohla.

„Niebezpieczeństwo nowej wojny imperialistycznej stawia przed wszystkimi zwolennikami pokoju zadanie stworzenia silnego kierownictwa walki o jednolite i demokratyczne Niemcy. W tym celu stworzyliśmy Niemiecką Republikę Demokratyczną — pisze Grotewohl. Wzmocnienie się groźba nowej wojny łączy się bezpośrednio z polityką mocarstw zachodnich w sprawie Niemiec.

W związku z tym rok 1950 winien być rokiem energicznej realizacji polityki solidarnej współpracy wszystkich Niemców. Wszystkie siły demokratyczne winny doprowadzić do dalszego umacniania jedności akcji.

Imperializm wciągnął naród niemiecki do dwóch wojen światowych. Nie należy dopuścić, by powtórzyło się to po raz trzeci. Dlatego też wszystkie siły postępowe winny dążyć do dalszego umacniania demokratycznych podstaw istnienia naszego narodu.

Dr. Gasperi powiedział w swym przemówieniu, że program rządowy zawiera tylko te warunków korzystnych dla obszarników, iż cała „reforma rolna" straci praktycznie wszelkie znaczenie.

»Reforma rolna« a la de Gasperi

Interes... dla obszarników

RZYM (PAP). — Na posiedzeniu włoskiej rady ministrów premier de Gasperi przedstawił program akcji rządowej na rok 1950.

Odnośnie polityki finansowej — pisze prasa — de Gasperi zapowiedział podwyższenie podatków oraz poważne redukcje urzędników państwowych.

Planowana przez rząd „reforma rolna" przyniesie — jak podkreśla prasa postępowa — jedynie illuzoryczne wyniki. Parcelacji mają podlegać tylko pewne kategorie majątków, przy czym projekt zakłada wy nie określa górnej granicy wielkości majątku, jaki może posiadać obszarnik.

Zaprojektowano odszkodowania nader korzystne dla właścicieli ziemskich. Natomiast nabywcy rozparcelowanej ziemi — małorolni chłopi — będą zobowiązani zapłacić w krótkim terminie za tę ziemię. Projekt rządowy wyłącza spod reformy rolnej całe Włochy północne.

Komentując plany rządowe „Unita" pisze: „Projekt jest sprzeczny z konstytucją, ponieważ nie określa maksymalnej granicy własności ziemskiej, lecz opiera reformę rolną na dochodzie uzyskanym z ziemi. Fakt ten będzie źródłem dalszych nadużyć i wyjście na korzyść wielkim obszarnikom. Projekt rządowy jest w istocie bliżej nieokreśloną obietnicą bez konkretnej treści".

„Paese" — twierdzi, że projekt de Gasperiego zawiera tylko te warunków korzystnych dla obszarników, iż cała „reforma rolna" straci praktycznie wszelkie znaczenie.

Studenci Ulmu przeciwni remilitaryzacji

BERLIN (PAP). Donoszą z Ulmu (Wirtembergia), że studenci tamtejszych wyższych uczelni powzięli uchwałę, protestującą przeciw planom stworzenia niemieckiej armii najemnej.

„Gen Clay i inni — głosi rezolucja, rozplakatowana w mieście — domagają się niemieckiej piechoty, lecz młodzież niemiecka jest zdecydowanie temu przeciwna. Paradoksem jest fakt, że właśnie gen. Clay, który przybył swego czasu do Niemiec m. in. dla uwiedzenia militaryzmu uczynił wszystko dla odrodzenia tego militaryzmu.

Będziemy nieugięcie występowali przeciw dążeniom, zmierzającym do uzbrojenia zachodniego Niemiec. Chcemy i będziemy pracować na rzecz pokoju".

Ilia Erenburg

Pół wieku

Moskiewska „Prawda" zamieściła w noworocznym numerze niezwykle wymowny artykuł Ilii Erenburga o odwiekowej drodze ludzkości do naszej doby. Końcowa część tego artykułu ma brzmienie następujące:

FRANCUSKI organ półoficjalny „Monde" zamieścił i grupkę Kuł pana Serwant - Schreibera, w którym czytamy: „Istnieje różnica między pesymistami, a defetystami. Pesymiści mówią: „Wszystko idzie coraz gorzej. Plan Marshalla został w całkowicie zliwidowany, pakt atlantycki stracił w wielkim stopniu na znaczeniu. Anglia jest w rozpaczi. Ewy sytuacji. Kontynent europejski nie jest zdolny do zorganizowania swego życia. Senatorzy amerykańscy zdumiewają nas swą lekkomyślnością; zbliża się światowy kryzys gospodarczy".

Defetyści różnią się od pesymistów tym, że dodają: „Nie mamy nic do przeciwstawienia systemowi komunistycznemu". Pan Servant - Schreiber uważa wszelkie systemy za złe i teczne. Wszystkie są mazidzie pokłada indywidualności. „Człowiek, gest, wola — mogą odpędzić widmo fatalnej konieczności. Wszystko zależy od kilku ludzi, od ich charakteru".

Ale gdzież są ci bohaterowie, zdolni do ocalenia kapitalizmu? Ludzie pieniądza mieli Forrestala, który okazał się tchórzem. Mieli Pierre'a Thomasa, który okazał się złodziejem. Mają oni w swych szegach całe mnóstwo i paradoków i złodziei. Mają nawet wariowanych złodziei i trudziących się złodziejskim przederem wariatów. Mają przyym do dyspozycji wszystkich europejskich przestępców - ze widywistów. Minister siepacza Franco Artajo złożył wizytę w Rzymie: szło o rokowania w sprawie włączenia Hiszpanii do sojuszu wojskowego. W Duesseldorfie przedstawiciel pa ia Bevina prowadzi rokowania ze starym „apostołem humanitaryzmu" panem Hugo Stinnesem i innymi potentata mi przemysłu Zagłębia Ruhry. Ludzie pieniądza mogą adoptować do wspólnej pracy nie tylko Franco i Stinnesa, ale nawet wszystkich przestępców Europy z „gestami" i „wolą". Ale nic to im nie pomoże.

Darzą oni zaufaniem tylko jednego sojusznika — śmierć. Senator Johnson (czy nie jego przypadkiem miał na myśli pan Servant - Schreiber, wspomniawszy o lekkomyślności senatorów amerykańskich?) oświadczył, że „nowe bomby o wiele lepiej siie niszczącej powinny uspokoić opinię publiczną". Oświadczenie to wywołało zerpliwości nawet tak odda lego zwolennika Marszałka, jakiego Francois Mauriac, który pisze: „Nie mogę tego zrozumieć. Może stałem się zacny?" Czyż to możliwe, aby ten senator-idiota był jedyną osobą, na którą zburzyła Hiroszimę, zdolną była do uspokojenia kogokolwiek? Czy znajdzie się w Ameryce czy też w Europie choćby jedna matka, która kołysząc do snu swe dziecko, powie: „Śpij spokojnie, moje maleństwo, przecież istnieje nowa bomba"!

W hotelu w Nysie powitano mnie radośnie.

— Ale pan ma szczęście! Właśnie zmieniliśmy pościel i będzie pan spał pierwszy na niej.

Natomiast w pewnym pensjonacie opolskim sprawa przedstawiła się gorzej. Kiedy mój przyjaciel zażądał kategorycznie zmiany czarnej, jak smoła pościeli, gospodarz był zdumiony:

— Ale pan wybredny! Tylu na niej spało, a nikt nie narzekał...

Specjalny rozdział w naszym studium o hotelach warto by poświęcić zagadnieniom tak zwanym higienicznym. Hotele dzieła się pod tym względem jest trzy kategorie: z wodą bieżącą, z wodą stojącą oraz bez wody. Woda bieżąca ma to, że często z kranu do stojącego pod kurkiem wiadra. Woda „stojąca" stoi w miednicy, dobrze jest jednak wozić ze sobą podręczny toporek, aby móc prze bić przerębel w lodzie, który pokrywa miednicę.

Centralne ogrzewanie jest przeważnie zepsute. Jeżeli jest czynne, to zmowu brak palacza. Jeżeli jest palacz, to brak opału. Nic dziwnego, że w pokojach panuje atmosfera lodowata.

Są też miasta, w których wynajęcie pokoju zależy od zdolności perswazyjnych przyjezdnego. Trzeba dużo „płynnej" wymowy, aby wreszcie przekonać portiera, że powinny pokoje mimo braku wszystkie są rzekomo „zajęte".

Sprawa bynajmniej nie jest błaha. Bardzo wielu podróżujących służbowo, czy też uprawiających turystykę, musi spędzić noc w pociągu, a nawet w większych miastach nie ma możliwości noclegowych.

Te sprawy powinny być ja koś uregulowane. Zarząd Miejski powinien być zobowiązany do przeznaczenia pewnej ilości pokoi noclegowych, których liczba zależna byłaby od ruchu turystycznego miasta. Jeżeli brak hotelu, trzeba przygotować noclegi w domach prywatnych. Lecz musi ktoś dyrygować, najlepiej na dworcu kolejowym, skąd skieruje rozbitków noclegowych z właściwych punktów.

Pomyślmy wreszcie o losie „bezdomnych" turystów i podróżujących służbowo. Dajmy im dach nad głową, i przypilnujmy, żeby warunki higieniczne w hotelach, pensjonatach i domach noclegowych były możliwsze Ceny są dostatecznie wysokie i powinny wystarczyć na porządne utrzymanie hotelu.

Zbigniew Grotowski

List z Ameryki

Drobni farmerzy w kleszczach kryzysu

Od własnego korespondenta API

Nowy Jork, w styczniu

Jeden z komitetów kongresowych ogłosił ostatnio sprawozdanie, wykazujące, że 16.000.000 rodzin w USA żyje z dochodów nie przekraczających 2.000 dolarów rocznie. Su ma to stanowi mniej niż połowę tego, co w dzisiejszych czasach potrzebuje przeciętna rodzina amerykańska, żeby zapewnić sobie minimalne warunki utrzymania.

Większość rodzin, zarabiających poniżej 2.000 dolarów rocznie, zamieszkuje miasta, ale 2.630.000 rodzin czerpie swe dochody z ziemi. Niska stopa ich zarobków wykazuje niezbicie, że w ciągu ostatnich dwóch lat poziom rolnictwa amerykańskiego obniżył się poważnie.

Zgodnie ze statystyką rynek wewnętrzny się skurczył, co oczywiście wpływa na spadek zarobków farmerskich.

Plan Marshalla miał stworzyć nowy rynek zbytu dla farmerów amerykańskich. Tymczasem w chwili obecnej eksport produktów żywnościowych jest coraz niższy. Spadł on od z 3.000.000.000 w 1947 roku do 2.500.000.000 dolarów, czyli o 17 proc. Poza tym zmniejszył się również eksport roślin przemysłowych, takich jak bawełna i tytoń.

Sekretarz rolnictwa USA, Brennan, oświadczył w styczniu 1949 roku, iż wydaje się, że „szczytowy punkt dobrobytu farmerów amerykańskich ku końcowi nie". Podatki płacone przez farmerów wzrosły bardzo szybko.

Od początku wojny rolnictwo amerykańskie zwiększyło swą produkcję o 30 proc. — 40 proc. i obecnie stara się obli czyć przeszyty rynku i nadprodukcji. Rozbieżność między potrzebami rynkowymi posiadaczy ziemskich i drobnych farmerów zwiększa się przy tym co raz bardziej.

Średni farmerzy zdali sobie sprawę, że chcąc wyżyć, muszą dotrzymać kroku wielkim posiadaczom ziemskim. W tym wyścigu do mechanizacji, wie lu średnich farmerów zostało jednak w tyle na skutek inflacji, która, podnosząc ceny maszyn ponad ich możliwości nabywcze, zmuszała jednych do odwołania już zamówionych maszyn, a innych do zadłużania się, żeby je kupić. W rezywczistości wielu średnich farmerów posunęło się zbyt dale ko w mechanizacji w porównaniu z otrzymywanymi przez nie dochodami rynkowymi. Gdy ceny spadają, wielkie farmy, kontrolowane przez monopole i zaopatrzone w najbardziej nowoczesne maszyny, mogą produkować nadal z zyskiem, nawet jeżeli sprzedają po cenach bardzo niskich, które dla średnich i małych farmerów oznaczają ruinę.

Ostatnie statystyki rolnicze wykazały, że w 1944 roku 10 proc. farm — tych największych — sprzedało połowę ogólnej, przeznaczonej na rynek produkcji, podczas gdy połowie farmerów — tych drobnych, których jest ogółem 3 miliony — zostało zaledwie 10 proc. rynku.

Przeciętny dochód farmera w roku 1948 roku tylko po łowę dochodu ludzi pracujących nie na farmach, a nawet jeżeli doliczyć do tego dochody z innych źródeł (takich, jak roboty wykonywane poza farmą) — wynosi on zaledwie 60 proc. tego, co zarabia robotnik. Większość rodzin farmerskich w Stanach Zjednoczonych stara się obecnie przetrzymać kryzysu bez żadnych oszczędności i nie dysponuje żadnymi rezerwami gotówki.

Dzisiaj sytuacja ludzi posiadłości ziemskiej i wielkiego businessu jest bardziej ścisły niż kiedykolwiek. Przedstawiciele tego sojuszu domagają się ostrzejszych zarządzeń rządowych celem ograniczenia produkcji farmerskiej i zrycenia na barki średnich i drobnych farmerów większej części ciężaru, jaki pociąga za sobą nadprodukcja. Wobec tego, że kryzys zaczyna ponownie obejmować rolnictwo amerykańskie, względy polityczne i gospodarcze zmusza drobnych i średnich produ centów do wyzbycia się ziemi. Przyczyni się to jedynie do podniesienia liczby bezrobotnych i do dalszego obniżenia stopy życiowej farmerów i robotników.

John Stuart

Punkt obserwacyjny

W obronie podróżnych

Są całe połacie naszego kraju, pozbawione wszelkich urządzeń turystycznych, jak hotele, domy noclegowe, schroniska itd. Tak duże miasto, jak Wałbrzych, nie posiadało dotychczas hotelu. Nie ma jakiegokolwiek miejsca noclegowego w tak ważnym ośrodku przemysłowym, jak Nowa Sól. Hotele zieloncgórskie są prawie niestosowne.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa na Wybrzeżu. Wszędzie niebacznie do hotelu w Gdyni pytaniu, czy dostanę pokój, usłyszałem gromki śmiech portiera:

— A czy pan nie wolał, żeby tu jest magazyn, hotel?"

— Więc co to znaczy?

— To znaczy, że wszystkie pokoje są już na długo naprzód zajęte.

Po uciążliwych poszukiwaniach znalazłem wreszcie wolną kanapę u pewnej życzliwej mieszkanki Sopot. Spało się tam jednak w dość dziwnych porach. Z tej samej kanapy korzystała kelner w lokalu nocnym i kelner, mający pracę w dziennej restauracji. Można było spać w przerwach, gdy obu nie było w domu.

W hotelu w Nysie powitano mnie radośnie.

— Ale pan ma szczęście! Właśnie zmieniliśmy pościel i będzie pan spał pierwszy na niej.

Natomiast w pewnym pensjonacie opolskim sprawa przedstawiła się gorzej. Kiedy mój przyjaciel zażądał kategorycznie zmiany czarnej, jak smoła pościeli, gospodarz był zdumiony:

— Ale pan wybredny! Tylu na niej spało, a nikt nie narzekał...

Specjalny rozdział w naszym studium o hotelach warto by poświęcić zagadnieniom tak zwanym higienicznym. Hotele dzieła się pod tym względem jest trzy kategorie: z wodą bieżącą, z wodą stojącą oraz bez wody. Woda bieżąca ma to, że często z kranu do stojącego pod kurkiem wiadra. Woda „stojąca" stoi w miednicy, dobrze jest jednak wozić ze sobą podręczny toporek, aby móc prze bić przerębel w lodzie, który pokrywa miednicę.

Centralne ogrzewanie jest przeważnie zepsute. Jeżeli jest czynne, to zmowu brak palacza. Jeżeli jest palacz, to brak opału. Nic dziwnego, że w pokojach panuje atmosfera lodowata.

Są też miasta, w których wynajęcie pokoju zależy od zdolności perswazyjnych przyjezdnego. Trzeba dużo „płynnej" wymowy, aby wreszcie przekonać portiera, że powinny pokoje mimo braku wszystkie są rzekomo „zajęte".

Sprawa bynajmniej nie jest błaha. Bardzo wielu podróżujących służbowo, czy też uprawiających turystykę, musi się spędzić noc w pociągu, a nawet w większych miastach nie ma możliwości noclegowych.

Te sprawy powinny być ja koś uregulowane. Zarząd Miejski powinien być zobowiązany do przeznaczenia pewnej ilości pokoi noclegowych, których liczba zależna byłaby od ruchu turystycznego miasta. Jeżeli brak hotelu, trzeba przygotować noclegi w domach prywatnych. Lecz musi ktoś dyrygować, najlepiej na dworcu kolejowym, skąd skieruje rozbitków noclegowych z właściwych punktów.

Pomyślmy wreszcie o losie „bezdomnych" turystów i podróżujących służbowo. Dajmy im dach nad głową, i przypilnujmy, żeby warunki higieniczne w hotelach, pensjonatach i domach noclegowych były możliwsze Ceny są dostatecznie wysokie i powinny wystarczyć na porządne utrzymanie hotelu.

Zbigniew Grotowski

Od skoków przez lisią skórę — do rzetelnej pracy dla ludu

„Skok przez lisią skórę" — to tradycyjny ceremoniał podczas przyjmowania nowych studentów do Akademii Górniczej. Do tej samej tradycji należą: „ojcowie chrzestni", wysyłający studentów do Akademii, wstępującemu do Akademii, łosiowe rekawice, rapiery i kolorowe dekie korporantów...

Tradycja jest godna szacunku wówczas, gdy odnosi się do jakichś wartościowych ludzi, przekazanych nam przez przeszłość, gdy — wiążąc nas z przeszłością — wskazuje na ciągłość rozwoju form życia społecznego.

Tradycja może być szkodliwa, gdy przedstawia tylko pewną formę, gdy jest tylko sposobem, przy pomocy którego klasa posiadająca zabezpiecza się przeciwko wejściu w jej dziedzinę nowych sił, — dzieci robotników i chłopów. Akademia Górnicza w Polsce przedwojennej była jednym z bastionów takiej właśnie klasowej „tradycji".

Młodzież, studiująca w tej uczelni, należała w czterech piątych do „innej rodziny", wyłączanej silnie wezłami nie pokrewieństwa, lecz pieniądza.

Do tradycji należało, iż syn akcjonariusza spółki kopalnianej, czy dyrektora kopalni — wstępował do Akademii Górniczej. Do tradycji należało wybieranie sobie przy „Skoku przez lisią skórę" takich „chrzestnych ojców", którzy stanowiska w przemyśle węglowym zapewniały protekcję na przyszłość.

Życiem Akademii kierowały korporacje studenckie. Ich członkowie spokojni byli o swoją przyszłość. Ich „ojcowie chrzestni" — zwierzchnicy tychże korporacji — kierowali przemysłem węglowym. Zdobycie „bandy" i „cyrkla" korporacyjnego (odznak korporacji) było równie ważne jak „dyplom naukowy. O posadę trosz czył się ojciec - dyrektor, który na razie ofiarowywał syna nowi samochód, także nagrode za zdane kollokwium, nie zapominając o mieseczne pensji, sięgającej czasem 500 złotych i więcej.

Wśród młodzieży studiującej wiedzę górniczą przed wojną istniały dwie grupy. Jedna, owe cztery piąte całości — to synowie przemysłowców, bądź wysokich urzędników przemysłu górniczego. Druga, bardzo nieliczna — to młodzież biedna, z trudem walcząca o utrzymanie się na studiach, pozbawiona opieki, z wysiłkiem zdobywająca podrzędne stanowiska po ukończeniu uczelni. Na bardzo rzadkich wyjątków należeli wśród tej młodzieży synowie górników, do szczególnych wyjątków — synowie chłopów; Akademia Górnicza przewidywała dla młodzieży wiejskiej 1 procent miejsc.

Inteligencja techniczna w górnictwie przedwojennym — był to klan zamknięty, obwarowany „tradycjami", spowinowacony pieniędzmi, zazdrośnie strzegący swych wpływów, szczelnie otwarty natomiast dla przedstawicieli obcego kapitału w przemyśle górniczym — Niemców i Francuzów. Mówiło się wówczas o „nadprodukcji inteligencji", oflarowując młodymi inżynierom absolwentom Akademii, pochodzącym z warstw niezamożnych, stanowiska co najwyżej — „dozorników".

Dziś przemysł węglowy, przed którym plan sześcioletni stawia szczególne zadania, odczuwa brak kadr zarówno pracowników wykwalifikowanych, techników, inżynierów, jak i niewykwalifikowanych sił pomocniczych. Rząd, mając na uwadze stały rozwój przemysłu górniczego, intensywną mechanizacje pracy i ustawicz nie podnoszenie poziomu fachowego pracowników, postawił sobie cel stworzenia system szkolnictwa górniczo-przemysłowego.

W okresie planu sześcioletniego przemysł węglowy musi mieć zapewniony dopływ 2000 inżynierów - górników, co naj mniej 8700 techników górniczych, co najmniej 20.000 robotników wykwalifikowanych, ponad 35.000 młodych, wyszkolonych robotników dla robót pod ziemią.

Otwierają się wielkie możliwości, wielkie pole pracy dla młodej inteligencji: technicznej, dla młodzieży szkolącej się w różnych specjalnościach zawodu górnika i hutnika.

Otwierają się możliwości dla każdego już wyszkolonego tech nika i robotnika. Jest to szeroglinie wzmne, gdyż coraz liczniejsze są wypadki wysuwania robotników na kierownicze stanowiska. Robotnik, awansujący w hierarchii zawodowej, znaleźć winien pełną możność uzupełnienia swego doświadczenia w pracy, swej wiedzy praktycznej — wiedzą teoretyczną.

Aby wykonać te wielką pracę szkoleniową, szybko dostarczyć nasznego przemysłowi górniczemu wartościowych sił fachowych, trzeba, żeby pedagodzy, nauczyciele szkolnictwa górniczo-hutniczego, całkowicie pozbyli się resztek „tradycji" przeszłości, które jeszcze tu i ówdzie pokutują, żeby swój wielki obowiązek spełnili z całym poczuciem odpowiedzialności należonemu na nich przez Polskę Ludową.

Nie „skok przez lisią skórę" i nie „ojcowie chrzestni", ale własna praca i zdolność, oddanie sprawie ludu decydować będą o przyszłości naszych młodych inżynierów, techników i pracowników gór nictwa.

Stanisław Grzeciecki.

Ludzie ze Strzelina

Pod znakiem GSSCh

Strzelin, w styczniu.

Zaczęło się od barszczu z uszkami i pieczeni na dziko. Ale co za barszcz! Co za pieczeń! Palce lizać! Przy pieczeniu okazało się, że obiad kosztuje tylko 70 zł.

Wdzięk się w rozmowę z uprzejmą i uśmiechniętą kucharką. Wygładzila w zakłopotaniu białą fartuszek.

— Doprawdy tak przy mnie sma kowało? To nas bardzo cieszy. Zdobywam coraz to nowych stałych gości. Teraz wydajemy już dzień w dzień po 250 obiadów po 70 zł. W porze obiadowej nie można nadążyć z obsługą.

Wyszedłem ze schludnej go spody, nad której drzwiami widniał duży napis na zielonym tle: „Gospoda Chłopska Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Strzelinie".

Gdy wędrowałem wśród zburzonych kamieniczek ku Śródmieściu, coraz częściej spotykałem te duże zielone szyldy. Gdzie tylko jakiś sklep ocalał, widniała na nim nazwa- G. S. Ch. w Strzelinie — warsztat masarski, GSSCh w Strzelinie — drogeria, GSSCh w Strzelinie — skład przyborów piśmiennych i księgarnia, GSSCh w Strzelinie — sklep tekstylny, GSSCh w Strzelinie. Co u licha? Nie ma w Strzelinie żadnej innej instytucji, tylko GSSCh?

Kiedy wreszcie zobaczyłem na młynie napis „GSSCh w Strzelinie — Biura Zarządu", nie wytrzymałem i przeciąsnąwszy się między długimi szeregami furmanek do młyna, wszedłem po małych schodkach do biura, aby się przekonać, jak wyglądają ludzie, którzy opanowali prawie całe życie gospodarcze tego miasteczka.

Właśnie prezes Spółdzielni L. Rosenkranz i wiceprezes Jan Hryniszyn wkładali płaszcze, szykując się do wyjścia.

— Chce pan się dowiedzieć, jak rozwija się nasza Spółdzielnia? Doskonale. Ale musi pan z nami jechać do Górca, gdzie mamy właśnie przed nować nowy magazyn zbożowy, wyremontowany przez PZZ.

Po chwili siedzieliśmy już na małym wozie.

— Ano, zaczęliśmy od pięciu tysięcy złotych — mówił ob. Hryniszyn, poprawiając okulary w grubej rogowej oprawie — a właściwie to nawet tych pięciu tysięcy nie było; musieliśmy je pożyczyć, aby wykupić karte rejestracyjną. Było to pół roku temu... nie, 7 miesięcy temu — w maju. Założyliśmy wtedy kiosk z różnymi towarami, a w kilka tygodni później PZGS zrezygnował z gospody, która jakoś im nie szła, więc przejęliśmy gospodę.

— Tę, w której dają barszcz z uszkami i pieczeń na dziko? — przerwałem.

— Popatrz, Janek — zdziwił się ob. Rosenkranz — już dawali obiad, a ja jestem bez śniadania!

— To nic, ja też; zjemy kolacje — uspokoił go ob. Hryniszyn i ciągnął dalej. — Potem z gruzów odbudowaliśmy mały lokal i w nim założyliśmy warsztat masarski. A potem sklep papierniczy i księgarnie, bo w Strzelinie nie można było żadnej książki kupić...

— Nie, przed księgarnią były dwa sklepy masarskie — poprawił ob. Rosenkranz — a po księgarni sklep tekstylny i sklep z artykułami żelaznymi i gospodarskimi...

Wyliczają powstanie nowych placówek, jakby to było strzepnąć w palce i już stoi sklep z ladami, półkami, towarem i obsługą...

— Zaraz, zaraz — hamuje tok opowiadania — to znaczy panowie we dwójkę?

— Nie, skądże! Jest też Adam Ciba i przeciez w naszym G. S. pracuje teraz pono 150 ludzi.

— Pracujemy wszyscy razem, więc jak inaczej mówić, jak nie „my"... A jak już sklep tekstylny zaczął prosperować, dowiedzieliśmy się, że w Niemczy ktoś sprzedaje drogerię. Więc kupiliśmy na kredyt drogerię... Mamy już w niej milion miesięcznego obrotu. Spółdzielnia nasza otworzyła także sklepy w Chocieńcu, Gęsińcu, Skawinie. A potem znów w Strzelinie sklep odzieżowy i dwa sklepy spożywcze i warsztaty ślusarski, stolarski, ryflarski, bo trzeba było walki młyńskie ze Strzelina wozić do ostrzenia aż do Wrocławia, i warsztat radiotechniczny. Najgorzej było z biurami! W tych ruinach nigdzie nie mo żna było znaleźć jakiegoś większego pomieszczenia... Ale właśnie Zarządowi Miejskiemu nie szło z młynem... Dopłacali i dopłacali... A przy młynie były biura. Więc wzięliśmy biura z młynem i jakoś nie dopłacamy...

Hop! Wóz podskoczył na kamieniu i skręcił z asfaltowej szosy na drogą polną... W oddali biełiał nowy silos magazynów w Górcu...

— To już będzie czwarty magazyn zbożowy naszej spółdzielni — wskazał ob. Rozenkranz widniejący przez drzewa silos. — Trzy inne odremontowaliśmy sami. Uruchomiliśmy też skup żywca, zbiornicę złomu, z której co miesiąc odstawiamy 80 ton żelastwa, ośrodek maszynowy, skład węgla i koksu. I planujemy...

Co planuje G. S. w Strzelinie, dowiedziałem się później, bo właśnie wóz zatrzymał się przed bramą magazynu i moi rozmówcy wyskoczyli do pracdzej, aby obejrzeć nowy nabytek gminnej spółdzielni. Sprawdzali każdy motor, każde urządzenie transportowe, zasuwy, przewody...

Na dużym obiedzie za magazynem gospodarzyły już 2 instytucje: Uniwersytet Ludowy Sam. Chł. i ośrodek maszynowy G. S. w Strzelincach. Przy maszynach ośrodka krzątali się mechanicy, sprawdzali je i czyścili. Ale za stodołą! Pożal się Boże! Walały się cenne maszyny rolnicze, części kultywatorów, pługów, zardzewiałe i nietknięte zapewne jeszcze od czasów wojny. Jakby nie moż na było ściągnąć tych maszyn najmniej pod szopę! Ob. Hry niszyn aż zdjął w zakłopotaniu czapkę. Ze też to się tak marnuje! Tuż przy ośrodku maszynowym!

Niedawno mierniczy podzielili całe obszary między G. S. Zielenice a Uniwersytet Ludowy. Słupki wbite w ziemię wskazywały drogę nowej granicy! Ale też granica to była, granica! Biegła tuż przy stodole, pod otwartymi wrotami — zrobisz krok, to stodoły, stosz na cudzym gruncie. A potem granica wedrowała sobie przez wagę wozową. Pomost, na który zajeżdżają wozy — otrzymała G.S. Zielenice a budke z urzędziami wagowymi — Uniwersytet Ludowy. Na drodze granicy stanął domek — dawniej w nim w poprzek domku, pół pokoju dla G. S. pół dla Uniwersytetu Ludowego, a mieszkańcy części przydzielonej Uniwersytetowi musieli chyba wychodzić oknem, bo wejście całe przypadło G. S. Nawet bramki w płocie na oszczędzilą frywolna granica i przedzieliła ją na pół: klam ka z zamkiem — dla G. S., zawiasy — dla Uniwersytetu!

Warto było jeździć do Górca, żeby zobaczyć takie curiosum mierniczej!

Kiedyśmy dokładnie obejrzeli magazyny i do woli nasmiali się z nieformalnej granicy, wstąpiliśmy do gospodarki, w którym znowu duży napis na zielonym tle głosił: Gminna Spółdzielnia w Strzelinie — Sklep w Górcu". Sklep ten powstał niedawno, ale już jest obficie wyposażony w towary, jakie ludzie potrzeby. Prowadzi go ob. Kanak — sam wyremontował lokal, sam wozi na rowerze, albo nosi na plecach towar ze Strzelina. Sklep cieszy się dużym powodzeniem.

Usiedliśmy wieczór w tym sklepiku na ławce i słucham, jakie to jeszcze plany ma G. S. w Strzelinie:

A więc musi być skup koni i jatka końska i kołodziejski warsztat ściągnąć bodowlany — i to czym prędzej, bo są bardzo potrzebne.

A koło młyna jest staw, więc go się oczyści i zarybi. Przy ul. Mickiewicza w Strzelinie buduje się już sklep spożywczy, a w ogrodzach podmiejskich są szklarnie i niszczeją, więc się je naprawi. W dawnej szpitalnej bombarni odlewni żelaza jest jeszcze komin i nienaruszony piec odlewniczy; może i z tego coś będzie. W Niemczy można kupić urządzenia rozlewni piwa i fabryke wody sodowej, a w Strzelinie w lecie jest strasznie gorąco — pożądane nawet goręcej niż gdzie indziej — więc piwo i woda sodowa przydałyby się mieszkańcom. Musi być też otworzona nowa duża piekarnia. G.S. ma trochę za mało kre dytu, potrzebuje, tylko dwa miliony; przydałoby się z 10 milionów! Zwłaszcza, że plan finansowy przewidywał w 8 miesiącach ub. roku 63 miliony obrotu, a już w listopadzie przekroczono 100 milionów.

A ten transport — to najgorszy korek! Maja tylko jed na parę koń! I jeszcze nie zatwierdzony mały samochód ciężarowy. A tu trzeba do tylu sklepów wozić towar i zboże do magazynów i złom... Przydałby się ciągnik! Nawet jest taki jeden w Strzelinie — stoi niecynowany, ale w zupełnie dobrym stanie, w garażach Państwowego Ośrodka Maszynowego! — to nie było jaki ciągnik — ogromny, z 3 przyczepami! Ale cóż, P.O.M. sam podobno nie decyduje o sprzedaży, o odstąpieniu, tylko Centrala, czy Ministerstwo w Warszawie.

G.S. jest w Strzelinie i tu i tam, ur gowała na razie bez skutku. Ciągnik stoi i próżnuje, a G. S. musi wozić towar kiepskimi i zbożał Gorzej, bo ciągnik stoi i próżnuje, a G. S. musi wozić towar kiepskimi i zbożał Gorzej, bo ciągnik stoi w dużym garażu, który można by przerobić na piękny warsztat mechaniczny!

Ob. Hryniszyn wzdycha i podnosi się z ławki... Trzeba iść jeszcze do biura, bo ludzie czekają i niecierpliwią się...

Siadamy na wóz i wedy ob. Rozenkranz sobie przypomina:

— Wiesz, Janek gdzieś na wsi, idąc się w Małoszynie, nie mogą sobie dać rady z prowadzeniem małego młynka, może byś go przejęli Gminna Spółdzielnia. Sam. Chł. w Strzelinie?... **Wodz.**

Listy naszych Czytelników

Oszczędzać czas ludzi pracy!

„Dnia 18 grudnia otrzymałem wezwanie z Zarządu Miejskiego m. Wrocławia do osobistego stawienia się w Wydziale Wojskowym Ratusz — Rynek, ul. Sukiennice 10, pok. 34, w terminie trzydniowym, z zaznaczeniem, że niezastosowanie się do wezwania spowoduje skutki przewidziane w art. 188 rozp. Prezydenta R. P. z dnia 22. 3. 1928 — pisze do nas „Czytelnik". — Posłuszny wezwaniu, udałem się do wspomnianego biura w dniu 19 grudnia o godz. 9,30 — lecz niestety, takich jak ja, z takim samym wezwaniem, czeka to już około 150 osób.

Zorientowałem się, że aby załatwić moją sprawę, musiałbym czekać 4—5 godzin, powróciłem więc do pracy i w dniu 20 grudnia udałem się ponownie do Zarządu Miejskiego, wezwanie to tym dniu wyjdzie podobnie, jak w dniu poprzednim. Ponieważ obecnie mam pilną pracę, nie mogę sobie pozwolić na wyczekiwanie godzinami pod drzwiami Zarządu Miejskiego.

„Czytelnik" pletnuje w ostrych słowach marnotrawstwo czasu, w jakie narażają wielu obywateli podobnie nieorganizowane nalepienie wezwania i projektuje, aby w terminarzu wzywać na określone, różne godziny, a nie podawać te nie trzyzniowy, gdyż wprowadza to chaos.

Brud w szpitalu

Ob. H. J. skarży się na brud panujący w Szpitalu Zakaźnym św. Jadwigi. Córka Jej, która ostatnio przebyła ciężką chorobę, opowiada, że cobaczne nocami nie daje dzieciom spać.

Na jest to pierwsza skarga tego rodzaju. Na szczęście okazało się, że wszystkie poprzednie skargi na brud panujący w Szpitalu Zakaźnym św. Jadwigi, Czytelnik Ten, jest, że z tym razem Szpital Zakaźny św. Jadwigi zdementuje i pogłoskę, udowadniając wszystkim pacjentom, że stynie z wzorowej czystości.

„Elektrowóz"

Ob. Marek Czapliński projektu je, aby podobnie, jak na przykład samochód — tramwaj nazywał się „elektrowóz". Projekt w zasadzie słuszny. Jednak trudno przekonać się że wszystkie poprzednie skargi na brud panujący w Szpitalu Zakaźnym św. Jadwigi, Czytelnik Ten, jest, że z tym razem Szpital Zakaźny św. Jadwigi zdementuje i pogłoskę, udowadniając wszystkim pacjentom, że stynie z wzorowej czystości.

U. S. komunikuje

Ubezpieczalnia Społeczna zawiadamia ob. Janinę Krzyszka, że w dniu 19 stycznia 1938 r. w godzinach od 8 do 12 otrzymała pocztą wiadomość, że w godzinach popołudniowych zdarzyłaby się wypadek przy pracy. Odpowiedź Ubezpieczalni Społecznej w Wrocławiu, ul. Sam. Chł. w Strzelinie?... Wodz.

Wagon dla młodzieży szkolnej

D. O. K. P. w odpowiedzi na notatkę „Zwiększyć ilość wagonów na linii Wrocław Gł. — Opole" powiadamia Czytelnika, że w ciągu tym uruchomiono jeszcze jeden wagon 3 kl. dla młodzieży szkolnej, a odbiorcy powinni się przestrzegać przepisów o sposobie umieszczania podróżnych w pociągu.

Przesunięcie czasu odjazdu pociągu, odchodzącego do Brochowa z Dworca Głównego z godz. 11.11 na godz. 11.28, w obecnym rozkładzie jazdy z przyczyn technicznych jest niemożliwe.

Ob. Henryk Rolak. — Są w Wrocławiu wierszu duże zadatki talentu, ale w tej formie nie nadają się on jeszcze do druku.

Z ZIEMI KŁODZKIEJ

Doskonała pomoc w nauce

Filmy oświatowe w szkołach i świetlicach

Nie wszystkie miejscowości ziemi kłodzkiej posiadają kinoteatr, gdzie młodzież dużo atrakcja dla ich mieszkańców, a zwłaszcza młodzieży szkolnej, stanowią wskoła/ośmowe filmy oświatowe, którymi obsługiwane są szkoły, przedszkola, świetlice i kursy dla analfabetów. Filmy te stanowią wybitną pomoc w nauce.

Dziś! Filmów oświatowych prowadzony jest przez specjalnego referenta przy kłodzkim Kuratoryum Oświaty. Funkcję tę pełni inspektor Goś. Co miesiąc szkoły otrzymują wykaz filmów, które będą w nich wyświetlone. Po wiat podzielony jest na trzy rejony i obsługiwany przez trzech odpowiednio wyszkolonych demonstratorów. Liczba ich już w najbliższym czasie powiększy się.

Filmy oświatowe doclera do 70 szkół podstawowych, 89 kursów dla analfabetów, 31 przedszkoli, wielu świetlic i domów spotkań. W listopadzie ub. roku filmy oświatowe odgłosiło 8.513 osób. Na wiele powodzeniem cieszyły się filmy: „Garncarstwo", „Artystyczna porcelana", „Z dziejów drzewa" i „W moskiewskim ZOO". **(Wak)**

Powstała we wrześniu

w październiku wykonała plan

Spółdzielnia Pracy „Rozwój" w Dusznikach Zdroju powstała we wrześniu ub. roku. Placówka ta dokonuje samodzielnych prac budowlanych i kapitalnych remontów. Obecnie prowadzi budowę sklepu warzowego Centrali Mięsnej w Kłodzku, remont szpitala św. Franciszka i prace budowlane w Dzielnicy Szczytnej.

Zamejdetowany w kwietniu ub. roku plan pracy wykonany został już w październiku, a więc w niespełna dziesięć miesięcy powstania zdzieli. Placówka ta borykła się z dużymi trudnościami lokalowymi, zaopatrzeniem w materiały i kadrami. Zdroju nie śpieszy się z wydawaniem zezwolenia odpowiedniego budynku.

Prawdopodobnie w bieżącym roku zostanie przekazane zarządzenie... do Kłodzka, a w Dusznikach pozostanie tylko jej filia.

Zamiast stołówek gospody PSS

Z dniem 1 stycznia zostały zlikwidowane stołówki przy zakładach pracy. W związku z tym Powszechna Spółdzielnia Spożywcza przystąpiła do uruchomienia nowych punktów zbiorowego wyżywienia. Jedna z gospod powstanie przy ul. Polabskiej. Obsługiwać ona będzie pracowników PKP, Fabryki Urządzeń Technicznych WZUW, Fabryki Mebli.

Druga gospoda — przy placu Jagiełły (Dom Kultury PRZZ) obsługiwać będzie Starostwo Powiatowego, NBP, Browaru, Ubezpieczalni Społecznej, PUP, Nadleśnictwa i innych drobnych przedsiębiorstw.

Trzeci punkt wyżywienia zbiorowego zostanie urządzony przy ul. Łukasińskiego. Korzystać z niego będą pracownicy ZM, CZPAS, PDT, CT, i innych instytucji państwowych. **(Wak)**

„ARTOS" JEST — IMPREZ NIE MA

Był czas, kiedy Kłodzko nie mogło narzekać na brak imprez artystycznych. Dobre czy złe — imprezy były. Natomiast obecnie dostajemy „Artos" — jedną imprezę artystycznych w Kłodzku nie ma. Miasto nie tylko nie zdołyło się na utworzenie własnego teatru, ale też nie nie wskazuje na to, ażeby teatr miał w krótkim czasie powstać.

Być może, że „Artos" sumienniej przygotowuje specjalny warsztoślowy program na „Dni Kłodzka". Ale jeśli tak, to niech nie trzyma swych zamierzeń w tajemnicy. **(Wak)**

BAR MLECZNY

Okręgowa Mleczarnia Spółdzielcza otworzyła zapowiadany od dawna Bar Mleczny. Nowa placówka gastronomiczna znajduje się w doskonałym punkcie — obok Dworca Miejskiego i dworca autobusowego przy Placu Jedności. **(Wak)**

CENTRALA HANDLOWA
PRZEMYSŁU MOTORYZACYJNEGO
»MOTOZBYT«
EKSPOZYTURA REJONOWA
we Wrocławiu, ul. Próchnika 135

ZATRUDNI:

1. KIEROWNIKA Oddz. Finansowego do Hurtowni Rejonowej
2. KIEROWNIKA Oddz. Finansowego do Terenowego Biura Sprzedaży Detalicznej.
3. KIEROWNIKA Oddz. Finansowego do Stacji Obsługi Samochodów.
4. KIEROWNIKA Sekcji Inwestycyjno - Budowlanej.
5. KSIĘGOWYCH
6. KASJERKI.
7. KONTYSTÓW
8. STOLARZY
9. ZMYWACZY SAMOCHODÓW.

Zgłoszenia w Oddziale Personalnym Ekspozytury w godzinach od 10-tej do 12-tej. K-42

Jak żyć we Wrocławiu aby czuć się rzeźko i zdrowo?

Zła opinia o klimacie wrocławskim musi mieć swoje źródło. Nie da się zaprzeczyć, że po dziś dzień w gabinetach lekarskich rozlegają się skargi pacjentów na wszelakie dolegliwości i że nie zawsze lekarze może stwierdzić, że klimat nie miał wpływu na wadę w zdrowiu pacjenta.

A jednak klimat wrocławski wymaga rehabilitacji! Jak wiadomo, kto najczęściej na niego narzeka i trzeba wreszcie tym osobom powiedzieć drodzy pacjenci, że ten klimat nie tyle jest zły, ile jest odmienny.

Bo faktem jest niespornym i wszyscy lekarze wrocławscy to potwierdzają, że w naszym klimacie nieswojo czują się ludzie starsi. Nic dziwnego: wzrośli oni przeważnie w innych warunkach, przyzwyczaili się do innych stosunków kli matycznych. I przystosowanie do nowego klimatu — czyli aklimatyzacja — natrafia u nich na trudności. Że właśnie jest tak, a nie inaczej, widać to po młodzieży, która do stosunków klimatycznych „niecki wrocławsko - opolskiej" przystosował się na ogół dobrze.

Trzeba znać klimat w którym się mieszka. Ci wszyscy, którzy zdała od Wrocławia wzrośli w innych warunkach — zwłaszcza te warunki, środowisko, w którym żyli — powoli, często niedostrzegalnie udzielili im wielu wskazówek życiowych. W rozwiązywaniu kłopotów klimatycznych powinno się również dać im takie wska zówki. Należało by pouczyć wszystkich jak żyć we Wrocławiu, aby czuć się rzeźko i zdrowo. Wtedy starsi może się prędzej zaklimatyzują, a młodzież uniknie błędów i nie będzie na szwank narażała zdrowia..

Tej roli podejmuje się „Słowo Polskie". W cyklu artykułów spowiedzi, jaki są szczególne właściwości naszego klimatu i jak się do nich zastosować. Może uda nam się w ten sposób przyczyniść lodu skarg na żyć klimat wrocławski, jakie rozlegają się w gabinetach lekarskich. **(w. d.)**

Feljeton filmowy

Del Dongo będzie uwolniony

Od kilku dni w kinach wrocławskich gromadzi tłumy publiczności francusko-włoski film Christiana Jaque „Pustelnia parmeńska" według powieści Stendhala pod tym samym tytułem. Jest to pier wsza część filmu, kończąca się prasta w miejscu zupełnie przypadkowym, przypominającym odcinek powieści gazetowej. Ponieważ jednak film budzi szerokie dyskusje, warto zastanowić się nad jego założeniami, abstrahując od poważnych wartości artystycznych obrazu.

Cóż jest przedmiotem tych dyskusji? Przede wszystkim celowość całego filmu, celowość jego wyświetlania w sensie społecznym i dydaktycznym. Jak wiadomo, Balzac wyraził się o „Pustelni parmeńskiej", uznając, twierdząc, że tylko dyplomaci i ministrowie mogą czytać tę książkę. Ale Louis Aragon, wbrew opinjom licznych, nawet marksistowskich krytyków, wystąpił gorąco w obronie dzieła Stendhala.

Film istotnie ta szczególnie w adaptacji Jaquesa nie gryzowała kładąc dodatnie podłoża społecznego, kładąc główny nacisk na tło polityczne, obyczajowe. Księżna Parmy z jego absolutystycznym księciem i marionetkowym dworem wyrosła na tle rewolucji, drobiazgowym wprost pietyzmem, który czyni film niezwykle subtelnym, który jednak przerosła ciężar zagadnienia na zupełnie inne płaszczyzny. Jeśli jest bowiem dwór, musi istnieć i odwrotna strona medalu. Życie klas wyzyskiwanych poznajemy tylko na podstawie ogólnej atmosfery, panującej we włoskim miasteczku: prawda, że tekst pomija również życie tego miasteczka milczeniem, ale twórcy filmu pozwolili sobie na liczne odstępstwa od tekstu, mogli więc uczynić jeszcze i to słusznie.

Jerzy Juraża w ostatnim numerze „Filmu", omawiając obszernie „Pustelnię parmeńską", dziwi się, dlaczego reżyser tak troskliwie zajął się przedstawieniem dworu i sentymentalnej miłości Fabryczego del Dongo do Klelii Conti, miłości, jak twierdzi Aragon, niemal symbolicznej, szkicując zaledwie na dalszym planie obraz pozostałego świata. Czy istotnie? Sądzę, że taka interpretacja dzieła leżała w intencji samego Stendhala, tym bardziej, że ów drobiazgowy obraz świata parmeńskiego nie jest potraktowany bez jaskra wej czasem ironii.

„Pustelnia parmeńska" na tle tamtych powieści i w filmie Jaque'a, to przede wszystkim satyra na panujące stosunki społeczne w Europie Środkowej, zwłaszcza w historii książęstwach włoskich, to groteskny obraz tych wszystkich książąt i dworaków, pitaszerczych i chytrych, obraz zwierzęcego ucisku i tywagi o nędzne życie tyranów. To obraz, którego nie sen sem, ale oprawą jest platoniczna miłość amanta del Dongo do piękniej Klelii, oprawa symboliczną, bo obrazująca, według Aragona, dążenie ludzkości do szczęścia.

Groteskowo potraktowano postać księcia, jego ministrów, obraz państewka parmeńskiego, jego armii, a nawet — jego nędzy.

Mamy zarzucać Stendhalowi, że robiąc jak twórcom filmu brak perspektywicznej głębi, brak spo łecznej dodatkowości, brak realistycznej wierności obrazu. Rzeczywistość ta jest uformowana satyrycznie, Mamy zarzucać mu mówienia, rzuca nawet cień na szubienicę. Mamy się o to gniewać na starego pisarza? Czyż nie jest wnikliwe wysunięcie logicznie podanych wniosków z epoki, nie ma łowanie całej epoki z wiernością fotografa?

Ludzie nowi będą tym wzruszeni" — pisał Aragon o filmie „Pustelnia parmeńska". U wylęgu z Stendhala, ta historia pocieszała zapłakane kobiety: „Niech się pa nie nie martwią, del Dongo zosta nie uwolniony!"

Drugą część filmu bardziej jest rewolucyjną, mniej liryczna. Nie dochodzimy się jej jeszcze. Kobiety płaczą po wielu filmach: często nazywamy te łzy mieszczańskimi, ale tam sentymentalizm „Pustelnia parmeńska" tyle ma z nim wspólnego, ile Stendhal z Courts-Mailerową. **(d)**

SŁOWO SPORTOWE

Wybory i turniej siatkówki

na najważniejszymi wydarzeniami w sporcie

Dwie sprawy bardzo ważne notujemy w naszym życiu sportowym. Ważne dlatego, że odnoszą się wyłącznie do sportu masowego.

Pierwsza z nich to wybory do kół i klubów sportowych. Podziałimy już raz kalendarzyk zebrań. Terminy przypominać będziemy często, albowiem bardzo ważną rzeczą jest dobór ludzi, którym powierzrzona zostanie piecza nad zdrowiem kolegów - współtowarzyszy pracy. Jeszcze raz nawołujemy do nawiązania kontaktów z zakładowym kołem partyjnym, Radą Zakładową, ZMP i z władzami Zrzeszenia, które doporują w doborze tak kich ludzi, których sportowi polskiemu potrzeba.

Drugie wydarzenie to rozgrywki siatkówki dla kół zrzeszonych Wrocławia. Musimy i na tym odcinku wykazać, że zrobiono u nas dużo na polu podniesienia kultury fizycznej, w warstatach pracy.

Wszystkie koła sportowe, które chcą wziąć udział w rozgrywkach powinny zgłosić się w WRKF, ul. Kołłątaja 20 pokój Nr. II. Przypominamy, że termin upływa 5 stycznia.

7 stycznia 1950 r.

Koło „Włókniarz", Kowary 16,00, Świetlica — Filmowców. ZKS „Włókniarz", Stąbkowice 14,00, Fka Jedwabiu. ZKS „Unia", Szklarska Poręba 17,00, Budynek Orbisu.

8 stycznia 1950 r.

Koło „Włókniarz", Kowary 16,00, Bielnik 13 Świetlica. ZKS „Górnik", Wałbrzych 10,00, Kopalnia „Mieszko", ZKS „Górnik", Podgórze 15,00, Kopalnia, Koło „Górnik", Podgórze 16,00, Kopalnia „Mieszko", Koło „Górnik", Boguszów 16,00, Kopalnia, Koło „Górnik", Gorce 15,00, Kopalnia, Koło „Górnik", Kop. Chrobry 15,00, Kopalnia. ZKS „Spójnia", Kłodzko 16,00, ul. Wandy 5. ZKS „Spójnia" Legnica 16,00, ul. Kościelna 3. ZKS „Spójnia", Głowa 16,00, ul. Ogrodowa 25.

Piękna wycieczka

na mistrzostwa narciarskie

Dolnośląski Okręg Narciarski w porozumieniu z referatem socjalno OBZG, zorganizował jednodniową wycieczkę dla świata pracy na mistrzostwa narciarskie Dolnego Śląska, jakie odbędą się 22 bm. w Szklarskiej Porębie.

Wyjazd z Wrocławia nastąpi rano a powrót wieczorem. Uczestni cy otrzymują 50 proc. zniżki na zawody i na przejazd kolejowy. Koszty przejazdu winny pokryć zakłady pracy z funduszów zakładowych. Koszt dla jednej osoby wynosić będzie do 800 zł.

Organizatorzy proszą o zgłaszanie przez zakłady pracy tych pracowników, którzy chcą jechać do Szklarskiej w sekretariacie Okręgu, Wrocław ul. Mazowiecka 17 p. 328 III p. do dnia 11 stycznia.

Są już faworyci

mistrzostw małej piłeczki

(kr) Rozpoczęła się starttu klasa A. 7 klubów tenisa stołowego odkryło swoje tajemnice, jeżeli chodzi o składy. Pierwszy dzień walk przyniósł sukcesy faworytom. Nie spodziankami były* zwycięstwa Niemcewicza (Zw.) nad Feingodem i Ormianem (Spójnia) oraz porażka Kępy (B) z Wołoszynem (S). Poziom spotkań na ogół prze ciętny. Kandydatami do tytułu mistrza są Spójnia i Ogniwo.

Pierwsze gry: *Ogniwo — Cuerdia* 7:2. Punkty zdobyli dla Ogniwa Arbach 3, Reslan 2 i Stadnik 2. Dla Gwardii Wenda.

Budowlani — Stal 6:3. Budowlani mają wyrównaną drużynę. Punkty dla nich zdobyli Weyda, Galus i Grobelski po 2. Dla Stali — Wołoszyn 2.

Spójnia — Związkowiec 6:2. W Spójni grają b. reprezentanci Gwiazdy. Punkty zdobyli Stachel 3, Feingold 2 i Ormian 1. Dla Związkowca Niemcewicz 2 i Jankowski.

GKKF

Uchwalona przez Sejm ustawa o powołaniu Głównego Komitetu Kultury Fizycznej dowodzi troski o sport ze strony Władz naszego kraju, Partii i Zrzeszeń. G. K. K. F. będzie organizowania kierownictwa, planowania i kontroli dla spraw WF i sportu. Będzie przygotowywał i rozmieszczał kadry, ustalał wytyczne WF w szkołach, dbał o budownictwo inwestycji i o produkcję sprzętu, kontrolował działalność wydawnicza i propagandową oraz nawiązywał kontakty międzynarodowe.

Felieton na temat zadań G. K. K. F. znajdziecie w naszym Czytelnikom w „Słowie Sportowym" w poniedziałek.

W niedzielę o godz. 12 w Hali Ludowej odbędzie się mecz bokserski o mistrzostwo kl. A pomiędzy ZKS „Budowlani" a ZKS „Ogniwo" I b.

W ramach mistrzostw odbędzie do ciekawych pojedynków pomiędzy Walują a Januszką, Boguckim i Czajką.

Kandydaci do tytułu najlepszych

Kontynuujemy naszą rewię sylwetek sportowych. Dziś przypomnamy, piłkarza Borka (Ogniwo), autora rekordowej ilości bramek strzelanych przeciwnikom reprezentacji Wrocławia i swego klubu, Borek jest wychowankiem Wrocławia i naszą nadzieją na sukcesy piłkarstwa dolnośląskiego.

Adam Dotzauer, jest czołowym lekkoatletą wrocławskiego AZS, ma wielką zaległość: jemu zawdzięczają sportowcy Miasta Czarnej, najsilniejszego klubu szkolnego Polski, swój rozwój.

Małecki Marian brał najwyższek stronniejszego lekkoatlety Polski jest reprezentacyjnym polskim skoczkiem o tyczce. Rokuje on największą nadzieję na przekroczenie wysokości 4-ch metrów. Małecki jest zawodnikiem wrocławskiej Spójni.

MARIAN MAŁECKI (II)

DOTZAUER

KUPON

Lista najlepszych sportowców dolnośląskich w 1949 roku

1. .....
2. .....
3. .....
4. .....
5. .....
6. .....
7. .....
8. .....
9. .....
10. .....

Nazwisko głosującego: .....

Adres: .....

RADIO

6 STYCZNIA (PIĄTEK) 1950.

Program I

8,00 Dzien. 8,25 Muz. 8,50 Pogad. nauk. 10,00 Muz. 10,40 Gies maja kobiety 11,00 Muz. 11,57 Sygnał 12,04 Dzien. 12,15 Konc. 13,00 „Czy gonice wiad. poszlo. 12,15 Muz. 13,35 Z życia ZSRR. 16,00 Dzien. 16,20 Muz. 16,40 Aud. nauk. 17,00 Muz. tan. 17,55 Dzien. 18,05 Muz. 19,00 Montaż poet. 19,20 Na muzycz nej fali 20,00 Dzien. 20,40 Muz. 21,00 Teatr Eterek. 21,30 Muz. 23,00 Ost. Wiadom. 23,10 Muz. 24,00 Hymn.

Program II

6,55 Sygnał **8,00** Aud. dla wsi 9,15 Muz. 8,40 Dzien. 8,25 Muz. 10,00 Skrzynka ogeł. 10,20 Muz. 11,00 Fetnam 11,15 Muz. 11,30 Potęga świata 11,45 Muz. 11,57 Sygnał 12,04 Dzien. 12,15 Konc. 13,00 Pogad. 13,15 Niedziela wes 14,00 U naszych twórców 14,16 Konc. 14,40 „Mnich" — opow. 15,00 Muz. 15,15 Reportaż 16,00 Dzien. 16,20 Melodie świata 16,50 Pogad. 17,00 Konc. 17,40 Aud. S. P. 18,00 „Przyjaciele" 19,00 Aud. dla Jugosł. 19,30 Aud. wymien. 20,00 Dzien. 20,40 Fraszki aktual. 21,00 Konc. 22,00 Aud. dla Jugosł. 22,15 Konc. 23,00 Wiadom. 23,15 Muz. 24,00 Hymn.

Już ukazuł się W SPRZEDAŻY

20-stronicowy noworoczny numer

„ŚWIATA MŁODYCH"

Znajdziecie w nim ciekawe opowiadania, wiele humoru i rozrywek. W-7

„ORCHIDEA"

Wrocław, Oleśnicka 3 róg Stalina poleca piękne KWIATY DONICZKOWE, CIĘTE, WIĄZANKI I WIEŃCE w wielkim wyborze. K-5259

Państwowy Zakład Szkolenia Inwalidów Wojennych i Wojskowych Nr. 2 we Wrocławiu ul. Inwalidzka 17/19

Zatrudni

od 1 lutego 1950 r.

3 nauczycieli zawodu

(instruktorów)

z działu rymarskiego K-13

Elektrownia Wydzielona - Wrocław

Zatrudni od zaraz:

2 ELEKTROMONTERÓW SILNOPRĄDOWCÓW

2 MURARZY KOTŁOWYCH

20 ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH

oraz kandydatów do Straży p.-pożarowej i przemysłowej z odpowiedniemi kwalifikacjami

Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Personalna Elektrowni przy ul. Łowieckiej Nr. 5.

Warunki według obowiązującej Umowy Zbiorowej Energetyków. K-19

Zatrudnimy natychmiast

Księgowego - bilansistę

Wynagrodzenie wg. siatki płac (z premją i dodatkami około 35.000 zł), mieszkanie zapewnione.

Zgłoszenia osobiste lub pisemne kierować Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska, Brzezia Łąka, pow. Oleśnica. K-23

INSPEKTORAT KULTURALNO - OŚWIATOWY Spółdzielni Wyd. „Oświatowej „CZYTELNIK"

POSZUKUJE

Kierownika akcji bibliotecznej

Reflektuje się tylko na siłę kwalifikowaną. Zgłoszenia w Inspektoracie Kulturalno - Oświatowym, ul. Oławska 10/11 IV piętro. W-8

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

WILLA wygody, siedmio izbowa, pod wojnych sprzedam. Stwoszkiego 22. K 5260

OWCZARKI alzackie 8 tyg. z metrykami sprzedam Wrocław, Parkowa 39/40 m. 7. 42

TANIO sprzedam meble domowe. Plac Bema 6/6. 63

SPRZEDAM streptomycy w i pen. Zgłoszenia „Słowo Polskie" pod „Tanio"

SPRZEDAJĘ meble na 3 pokoje z kuchnią. Stalina 52 m. 4. 39

SPRZEDAM sypialnię hebanową, rower, biurko i różne rzeczy codziennie od godz. 3. Wrocław, Kościelnicza 15/9. 57

MASZYNA trykotarska kompletna do sprzedania Wałeczynych 46/6 od 8—10. 81

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód tożsamości Nr. 251869 wydany przez MO Wrocław na nazwisko Mazurkiewicz Aniela. 7417

ZGUBIONO przepustkę J. W. 3153 nr 65. Szafranek Rozalia. 67

ZGUBIONO paszport, odcinek zameldowania, zaświadczenie pracy na nazwisko Szymon Dąbik. 60

UNIEWAŻNIAM zgubiona legitymację nr 12148 DOW IV. Pasturczak Ma ria. 61

UNIEWAŻNIAM zagubiony odcinek zameldowania na nazwisko Mielczarek Jerzy, zamieszkały Świdnica, ul. Przechodnia 3 m. 6. 56

UNIEWAŻNIAM legitymację Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych nr 159787 na nazwisko Kolczykiewicz Janina. 35

ZGUBIONO leg. Ubezpieczalni Społecznej i odcinek zameldowania na nazwisko Szpadi Władysława UNIEWAŻNIAM legitymację służbową, odcinek zameldowania, książeczkę wojskową. Drapiewski Wiktor. 21

ZGUBIONO książeczkę wojskową nr 0114030.30 Szdowód tożsamości konia, seria A. Nr 456568 na nazwisko Suwała Franciszek 44

ZGUBIONO świadectwo obywatelstwa na nazwisko Westland Rebajda, ur. 30. I. 1922 — Rokocinice. 46

UNIEWAŻNIAM skradziony dyplom piastunki nr 22 na nazwisko Turowicz Agnieszka, wydany Wrocław. 48

ZGUBIONO odcinek wymeldowania na nazwisko Bękza Józef. 52

ZGUBIONO kartę rowerową 91134 I na nazwisko Lis Stefan, Molczyce, wieś Bucko, pow. Świdnica 55

ZGUBIONO kartę zatrudnienia, książeczkę wojskową Wrocław na nazwisko Ruszecki Anton. 54

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną RKU Oleśnica na nazwisko Nowak Józef. 52

ZGUBIONO legitym. Zw. Zaw. Nr 164781 na nazwisko Wiznuk Stanisława. 68

UNIEWAŻNIAM dowód tożsamości, książeczkę wojskową nr 669164 i meldunek Wrocław na nazwisko Jarek Józef. 38

ZGUBIONO książkę wojskową, leg. PZPR, leg. służbową, Zw. Zawodowych na nazwisko Gabryś Stanisław, Wrocław, Trzebnicka 66/10. 31

ZGUBIONO książeczkę wojskową nr 0714604.31, Sr. na nazwisko Suwała Franciszek. 45

UNIEWAŻNIA się zgubioną koncesję gastronomiczną na restaurację „Plast" nr 982 wydaną 1. III. 1948 r. K-26

ZGUBIONO odcinek zameldowania. Wojciak Józef, Jelenia Góra, Lipowa 21. K 18

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Kaczorowski Bolesław, Jelenia Góra. K 14

ZGUBIONO odcinek zameldowania, zaświadczenie pracy, zaświadczenie SP na nazwisko Oliara Anna, zam. Kowary, ul. Wyspiańskiego 15. K 16

ZGUBIONO legitymację służbową na nazwisko Ładrińska Janina, zam. Jelenia Góra. K 15

ZGUBIONO dowód osobisty wydany Przecznica, odcinek zameldowania na nazwisko Karpiński Jan, zam. Kwiecieszyce, gmina Przecznica. K 14

UNIEWAŻNIAM dowód osobisty wydany Świdnica ka k. Nowej Rudy. — Szymczyk Zofia. K 29

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Nowy Kościół, pow. Złotoryja na nazwisko Bronowski Stanisław. K 21

ZGUBIONO odcinek zameldowania Staszowice, Harkowski Wacław. K 24

WOLNE POSADY

POTRZEBNI studenci doświadczeni: buchalter-przedstawca, mechanik - konstruktor, warsztat. Sepa Szarzyńskiego 47. 48

GOSPODYNI domową na modzielną do jednej osoby poszukiwana. Referencje konieczne. Zgłoszenia Trzebnicka 56/2 I p. między godz. 18—21. 66

POMOC domowa z referencji potrzebna. Nowwida 18 m. 3. 72

POTRZEBNA pomoc domowa. Unger, ul. Sienkiewicza 134a. 47

POTRZEBNA pracownica domowa do 2 osób. Pół dnia pracy. Kluczborska nr 4/14. 39

CZELADNIK krawiecki potrzebny. Wrocław, ul. Stalina 100/7. 43

GŁÓWNYCH księgowych i księgowych na zakłady produkcyjne Dolnego Śląska poszukuje Centralny Zarząd Przemysłu Fermentacyjnego Oddział we Wrocławiu, ul. Lelewela nr 2. Zgłoszenia przyjmuje Oddział Personalny. K 22

KUCHARKA poszukuje pracy w instytucji państwowej. Jelenia Góra, ul. Kazimiera Wielkiego 9/2. K 12

STARSZEGO KSIĘGOWEGO zaangażuje od zaraz Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych Wrocław, ul. Wita Stwosza 16 28

POTRZEBNA od zaraz pomoc domowa umiejąca gotować oraz do rozwożenia dziecka, grzecznej dziewczynki na dobrych warunkach. Świerczewskiego 32/1. 81

LOKALE

BLISKO Rynku pięknie umeblowany pokój z wygodami wynajmę tylko kulturalnym. Zgłoszenia oferty pod „Kaziemiek" do „Słowa Polskiego" — Wrocław. 56

POSZUKUJĘ 2 lub 3 pokoje z kuchnią, łazienką, Zwrot kosztów remontu. Zgłoszenia „Słowo Polskie „49". 62

POSZUKUJĘ dwa pokoje kuchnią z łazienką lub bez za zwrotem kosztów. Zgłoszenia „Słowo Polskie" nr „61". 61

DWA pokoje we willi, ogród, oddam bez czynszu. Od Września 14 km, dobra komunikacja. Oferty „Wrzędy" „Słowo Polskie" Wrocław. 80

POSZUKUJĘ pokoju przy rodzinie kulturalnej. — Zgłoszenia pod „Ekspedientka". 43

POSZUKUJĘ 4 pokoje wygodami Sępolno — ofiarce. Zwrot kosztów remontu. Zgłoszenia „Lekarz" „Słowo Polskie". 88

FRYZERSKI zakład w dobrym punkcie odstąpię albo lokal rogowy. Sobota 1 — powód wyjazd. 58

POKÓJ umeblowany — używalność kuchni średniemiesięcie poszukuje młode małżeństwo. Zgłoszenia pod „Małżeństwo" „Słowo Polskie" Wrocław. 59

KULTURALNA matka, córka poszukują 1—2 pokoi używalność kuchni ewentualnie zwrot kosztów. „Słowo Polskie" — Wrocław pod „Spokojna". 31

124)

BANDA TUCKERA

DOWCIPNY WOLFEDZA

Tłumaczyła Róża Czekańska - Heymanowa

— No, więc teraz już wiesz. Minch także wie. Wszyscy wiedzą, co zrobiłem. Dlatego — żeby ratować życie — muszę wyjechać.

— A co ci powiedział pan Minch?

— Kiedy?

— Gdy się dowiedział, że to ty wezwałeś policję.

— Czy nie wszystko jedno, co mi powiedział?

— Powiedział, że między nami wszystko skończone i żebym się miał na baczności. Nie chodzi o to, co powiedział, tylko jak to powiedział. Wiem dobrze, co on zamierza. To zabójca, prawdziwy zabójca! On również na pozór jest bardzo miły, umie tak przyjemnie rozmawiać, prawda? A mimo to, wiesz mi, że to morderca.

— Więc nie powiedział nic więcej, tylko, że między wami wszystko skończone i żebyś się miał na baczności?

— A co miał jeszcze powiedzieć? Że porozyla zaproszenia na mój pogrzeb? Aha, i jeszcze powiedział, żebym jutro stawił się do pracy i dał mi nowy adres.

— Teraz rozumiem — powiedziała Katarzyna.— On chciał cię po prostu wylajać. Gdyby chciał ci zrobić krzywdę, to nie dawałby ci adresu, dokąd masz się stawić do pracy.

Spojrzał na nią bezradnie. — Widzę, że nic nie rozumiesz, co do ciebie mówię.

— Toś ty jego nie zrozumiał. Przecież kazał ci przyjść do roboty. Cóż to znaczy?

— Słuchasz jednym uchem, a przez drugie ci wylatuje! Dla ciebie to nic nie znaczy. Nic nie rozumiesz. Nie wiesz nawet, na jakim świecie żyjesz.

— Wiem tylko to, że masz troje dzieci i skoro dają ci zajęcie, to powinieneś się go trzymać.

— A to ci nowina! Mówisz mi coś nowego, o czym ja sam dotychczas nie pomyślałem, co?

— Ja ci pomogę, Fred. Pójdę do pana Mincha i powiem mu wszystko.

— Co mu powiesz?

— Wytłumaczę mu, jak się to stało i dlaczegoś to zrobił. I powiem mu, że niecelowo. To się zdarzyło, że ty chciałeś go nim obwiósz. Jestem pewna, że ma dobre serce. Dlaczego miałby cię krzywdzić? Co mu na tym zależy? Miałby tylko o jeden kłopot więcej. Nie, to dobry człowiek. Gdy mu wszystko opowiem, zrozumie mnie z pewnością.

— Doprawdy? A jego brat, Joe? Czy to także dobry człowiek? Spróbuj się przed nim wypłakać.

— Pójdę, pójdę. Cóż to za brat? Gdzie go można znaleźć?

— Ej, wiedziałem od początku, że z tobą nie warto gadać. — Bauer wstał i przeszedł do sypialni. — Przynajmniej nie muszę przez nią przelazić — powiedział sobie.

Gdy Bauer otworzył oczy, było jeszcze ciemno, ale już przez mrok zaczął się przesączać świt. Głowę miał wypoczętą i świeżą. Pewnie spałem trochę — pomyślał.

Katarzyna leżała za jego plecami. Zaczął nasłuchiwać. Nie słyszał najmniejszego szelestu. Domyślił się, że umyślnie leży tak cicho. Nie leżałaby tak spokojnie, gdyby spała. Bał się, żeby znów nie zaczęła z nim rozmawiać, gdy zauważy, że się obudził, więc zamknął oczy.

W sypialni było cicho. Od ulicy nie dolatywał żaden dźwięk. Bauer czuł, że cisza niby lekki wiaterek owiewa mu głowę.

— Ona chyba nie śpi — myślał Bauer. — Gdyby spała, słyszałbym jej oddech. Odwrócił się na bok, twarzą do Katarzyny. Sprawiła to miłość, lecz strach nie chciał ustąpić. Bauer zamknął oczy i westchnął głęboko, żeby Katarzyna myślała, iż poruszył się przez sen.

Jego ręka musnęła ciepłe, miękkie ciało żony. Nie poruszyła się. A więc nie śpi. Pewnie dręczą ją myśli i strach. Gdyby spała, byłaby się poruszyła.

Pomyślał nagle o Ernie, młodszej córeczce. Miała takie tłuste nóżki jak pulpeciki. Dzieci mają mocny sen. Zasypiają od razu szybciej, niż w powietrzu rozprasza się dym, i śpią słodko i głęboko. Może więc tak samo śpi Katarzyna? Jeśli on otworzy tylko trochę oczy, to ona nie zauważy, że się już przebudził.

(Dalszy ciąg nastąpi)

WROCŁAW

Szczerze

Dziurawa ankieta

Przeszło 150 dziur załatał w roku ubiegłym remont drogowy ZM na jezdniach wrocławskich. Okazuje się jednak, że jest ich mimo to jeszcze bardzo dużo, a niektóre „lubi leuszowe" (od 1945 roku) nie były jeszcze brane pod uwagę przy planie robót.

Na zapytanie, dlaczego tak się dzieje, otrzymaliśmy odpowiedź: „Personel mamy zbyt szczupły i nie możemy przeprowadzić rejestracji wszystkich dziur w jezdniach i chodnikach wrocławskich. Naprawiamy tylko takie, o których wyczytamy w „Słowie", względnie gdy ktoś nam o nich zamelduje. Gdybyśmy mogli przeprowadzić rejestracje, wówczas na pewno wszystkie dziury szybko znikną."

Pragnąc przyjść z pomocą resortowi drogowemu w rejestracji dziur w jezdniach wrocławskich, postanowiliśmy zaapelować do kierowców pojazdów mechanicznych we Wrocławiu, by pomogli nam tej rejestracji. W szczególności apelujemy do kierowców taksówek, którzy najwięcej jeżdżą po mieście.

Prosimy więc, by od dziś nadsyłali pod adresem naszej Redakcji swoje spostrzeżenia, podając dokładnie nazwę ulicy, określenie miejsca, w którym znajduje się uszkodzenie bruku (np. numer domu) oraz wielkość dziury. Zebrany materiał prześlemy do resortu technicznego i pilnie będziemy śledzili, czy po „rejestracji" roboty szybko będą wykonane.

A wice kierowcy pojazdów mechanicznych! Czekamy na zgłoszenia! Spodziewamy się, że akcja nasza, wspólna akcja powinna przynieść korzyści miastu i wszystkim kierowcom.

Tuwicz

Trzeba uporządkować ulice!

Czy mandaty karne nie byłyby wskazane?

W rubryce „Szczerze" już dwukrotnie poruszaliśmy sprawę kup gruzów i śmieci, jakie mimo licznych protestów zalegają nadal ulice Wrocławia. Udało nam się w porozumieniu z ZOM-em ustalić historję powstawania takich zwałisk, jak przy ul. Pułaskiego 67 i przy ul. Mierniczej.

Przy ul. Pułaskiego kiedyś przeprowadzano remont budynku, jednak przedsiębiorstwo, które podjęło prace, zostawiło śmieci własnemu losowi. Nie wiadomo jeszcze, co prawda, czy w kosztorysie wywiezienie śmieci było w ogóle przewidziane, ale przecież uprzątanie takich pozostałości nie należy ani do ZOM, ani do kroniarzy kudłoków...

ZOM powołany jest do porządkowania ulic, jednak nie jest on instytucją filantropijną i powinien otrzymać z Zarządu Nieruchomości, wzgl. z Zarządu Miejskiego zlecenie do wykonania nieprzewidzianych czynności. Zlecenodawca wtedy musiałby pokryć koszta. Utrzymanie personelu i sprzętu wiele kosztu

Wielka konferencja na Ratuszu

Kupiec musi wiedzieć jaką rolę ma do spełnienia

Ostatnie zarządzenia władz dotyczące przymusu rejestracji dla kupiectwa, wprowadzenia nowych ksiąg handlowych, remanentów itp. spowodowały, że na zwołane przez wrocławskie zrzeszenie kupców zebranie przybyła znaczna ilość kupców prywatnych i duża ilość z obrad MRN z trudem pomieściła zebranych.

Zagaił naradę prezes Powstolski, następnie prezes Woj. Zw. Zrzeszeń Kupieckich ob. Potemkin zapoznał zebranych z aktualnymi zagadnieniami z dziedziny handlowej, podkreślając, że handel jest dziś funkcją społeczną, a kupiectwo prywatne spełnia rolę uzupełniającą w gospodarce ogólnopaństwowej.

Po omówieniu przez przedstawiciela Zrzeszenia ob. Pru sa zagadnień podatkowych, za brał głos przedstawiciel Komisji Specjalnej insp. Kozłowski. Stwierdził on, że kupiectwo z małymi wyjątkami nie podporządkowuje się przepisom. Okazało się to choćby obecnie, w okresie robienia remanentów. Sektor państwowy i spółdzielczy mogły dostuwać się do wydanych zarządzeń, natomiast sektor prywatny tego nie zrobił. Nie ma żadnych usprawiedliwień dla samowolnego zamykania sklepów i każdy wypadek przerwa nia handlu będzie traktowany jako szkodnictwo gospodarcze. Kupcy prywatni muszą zrozumieć, że istnieje i musi być przestrzegana dyscyplina handlowa, muszą być respektowa ne zarządzenia dotyczące godzin handlu, że w ramach pos podarki planowej nie wolno samowolnie likwidować swych przedsiębiorstw. Obecnie będą przeprowadzane stałe kontrole i wszyscy, którzy zawinią będą karani.

O tym, że kupiectwo prywat ne potrafi współpracować z czynnikami gospodarczymi, świadczy choćby akcja przedświąteczna w sprawie masła. Zdyscyplinowane kupiectwo może też zawsze liczyć na po moc władz.

Dyskusja, jaka się wywiązała, wyłączała niestety, że pewna część prywatnych kupców wrocławskich nie odczuła jeszcze dużej zmiany i nie uświadomiła sobie, że zdążamy szyb kimi krokami do socjalizmu. Podnoszone skargi na urzędy skarbowe, czy placówki gospo darcze nie wytrzymywały kry tyki i wykazywały, że niektórzy kupcy ciągle jeszcze myślą kategoriami przedwojennymi, a także za mało interesują się zarządzeniami, a nawet działalnością własnego Zrzeszenia. (—)

Uwaga, Rodzice!

Termin szczepień przeciwko błonicy (dyfterytowi) dla dzieci od 1 do 10 lat przedłużono do 31. I. 1950 r. Dzieci szczepione będą dwukrotnie. Pierwsze szczepienie trwa od 10 bm., drugie do końca stycznia. Rodzice, którzy nie poddadzą dzieci zabiegowi karani będą aresztem do 3 miesięcy i grzywną do 30.000 zł. (Mat.)

»Probiernia« mięsna w Rynku zacznie karmić w końcu marca

Centrala Przemysłu Mięsnego w dalszym ciągu kontynuje rozbudowę sieci detalicznych „sklepów wzorcowych", które usprawnią zaopatrzenie ludności w mięso i wędliny. Jak dotychczas otwarto już 5 takich sklepów.

W najbliższym czasie przy ul. Olszewskiego powstanie jeszcze jeden sklep tej serii, a w końcu marca projektowane jest oddanie do użytku „probiernii w Rynku".

Będzie to nowość i niespodzianka. Probiernia mięsna, to odpowiednik barów mlecznych czy rybnych. Inowacja spotka się zapewne z wielkim zainteresowaniem.

O rozmiarach prac, jakie na leżało wykonać celem uruchomienia obiektów, które już działają, świadczyć może suma 45 mil. zł, zużyta na wykonanie samych prac budowlanych, nie licząc kosztów kredytów itp. Prowadząca roboty Spółdz. Budowlana „Tempo" wykonywała je rzeczywiście w dobrym tempie, skoro np. w Wałbrzychu zaczęto remont dopiero 1 grudnia, a dziś sklepy już sprawnie działają. Wrocławianie mogą się spodziewać, że prace i u nas pójdą sprawnie, a może dadzą się nieco przyśpieszyć.

Probiernia będzie nie tylko sensacją, ale rozumnym zaspokojeniem potrzeb pracującej ludności miasta. (mat)

Zaszczepiono 9000 psów

Wyłapywanie zwierząt nieszczepionych

Zakrojona na szeroką skalę akcja szczepienia przeciw wściekliźnie dobiegła już końca. Jak wykazały prowizoryczne obliczenia na terenie Wrocławia zaszczepiono od 31 grudnia ub. r. przeszło 9.000 psów. Niestety, nie wszyscy właściciele dopilnowali, aby ich zwierzęta poddano zabiegowi i nie bezpieczeństwo wściekliźny nie zostało dzięki temu usunięte w całości. Chore psy stanowią groźbę dla społeczeństwa dlatego też postępowania. Oddz. Wet. ZM będzie bezwzględne.

Już w najbliższych dniach rozpocznie się wyłapywanie żwierząt nieszczepionych. Niesforni właściciele zapłacą po 10.000 zł kary, a psy powędrują do miejskiej rakarni.

Warto przypomnieć właścicielom czworonogów, że nakaz prowadzenia psów na smyczy i w kagańcach obowiązuje w dalszym ciągu, a oporzym, jak zwykle, grożą mandaty karne.

Na ogół wyniki przeprowadzonej akcji są zadawalające, a możliwość epidemii nie istnieje. (mat)

Widowiska i imprezy

Teatry

PAŃSTWOWA OPERA, ul. Świdnicka 23, godz. 19-ta „TOSCA". SCENA KAMERALNA PTD (w sali Teatru Polskiego, Świdnicka 31, godz. 19 „Niemcy".

TEATR MŁODEGO WIDZA, ul. Rzeźnicza 12, godz. 19 „Pan Damazy".

Wystawy

„WYSTAWA OPRAW KSIĄŻKI dawnej i nowej" — jubileuszowa wystawa introligatorów wrocławskich" — ul. Szajnocha 19 i p. (Biblioteka Uniwers), otwarta codz. godz. 9—14 i 16—18,30.

Repertuar kin

„ŚLĄSK" — ul. Świerczewskiego 67, „Pułaskiego Parmeńka" — (franc.), godz. 16, 18, 20.

„SCALA" — ul. Mikołaja 37, „Mój mężczyzna jest tyranem" — (franc.), godz. 16, 18 i 20.

„WARSZAWA" — ul. Fredry 16, „Ostatnia gra" — (franc.) — (radz.), godz. 16, 18, 20.

„POLONIA" — ul. Żeromskiego 53, „Szczęśliwy" (polsk.), godz. 16, 18,15 i 20,30.

„PIONIER" — ul. Stalina 71, „Kołnierz Barbuzek" — (radz.), godz. 15 i 17. Aktualności godz. 19, 20 i 21.

„TĘCZA" — ul. Kościuszki 177, „Pieśń Tajgi" (radz.), godz. 15,30, 17,45 i 20.

„FAMA" — Pl. Pola, B. Krzywoustego 286, „Narzeczona z Trembowli" (radz.), w czwartek, piątek, soboty i niedziele godz. 15.

ŚWIETLICA FILMOWCÓW, ul. Olszewskiego 38, godz. 16,30 „Zły Pasterz" (polsk. produkcja), Świtski, Imieniny Miki".

Nocne dyżury aptek

„Piastowska" — Nowowiejska 23

„Stara Apteka" — Kurzy Targ 6

„Pod Orłem" — Pułaskiego 16

DYŻURY POGOTOWIA CHIRURGICZNEGO, dziś w szpitalu Bernardyńskim. Dyrekcyjna nr. 9/7 (tel. 29-95).

Koncerty w Polskim Radio

Zw. Zawodowy Prac. Kultury i Sztuki przy Polskim Radio urządza w Wielkim Studio Rozgłośni Krakowskich dwa Koncerty Rozrywkowe — to piątek 6 stycznia i w sobotę 7. stycznia. Początek o godz. 18-tej.

Wykonawcy: Orkiestra Pol. Radio dyr. Zbyt. Tadeusza Szymańskiego, Mira Gretchoszka (piosenki) oraz Maria i Mekymilian Rozbicki (duet tanecznych). Przy fortepianie Piotr Łobaz.

Bilety w cenie zł 300, 250 i 200 do nabycia w gmachu Rozgłośni w dniu koncertu od godz. 15-tej.

Zabawa na Ratuszu

Dziś o godz. 17-tej w sali Miejskiej Rady Narodowej na Ratuszu wojewoda wrocławski nr Józef Salmczyński urządza zabawę dziecięcą dla sierót i dzieci przedowlków pracy. Na zabawie dzieci otrzymają pedarunki.

Samolot ratuje życie chorej wrocławiance

W sam Nowy Rok samolot Sanitarny Ligi Lotniczej przewiózł ciężko chorą ob. Wojtowiczową Józefę z Wrocławia do Łodzi. Leka rze jednego ze zespołu wrocławskich stwierdzili, że ob. Wojtowiczowa, która łapadła na komicie nerkową z bardzo ciężkim przebiegiem choroby musiała być w najkrótszym czasie przewieziona do Łodzi, celem dokonania zabiegu przez jednego z lekarzy specjalistów.

Mimo ciężkich warunków atmosferycznych, instruktor pilot Aeroklubu Wrocławskiego ob. Dembiński Alojzy który został zawiadomiony o konieczności pomocy chorej wystartował w niedzielę o godzinie 10.30, lądując w Łodzi o godzinie 12.00.

Czarny król Harlemu

88)

WAPISAŁ
L. JUNOSZA-GZOWSKI

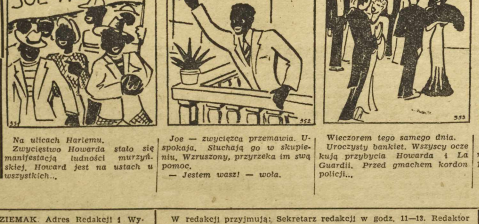

Na ulicach Harlemu.

Zwyciężył Howard, stało się manifestacją ludności murzyńskiej, Howard jest na ustach u wszystkich...

Joe — zwyciężca przemawia. Uspokaja. Słuchają go w skupieniu. Wzruszony, przyrzeka im swą pomoc.

— Jestem wasz! — woła.

Wieczorem tego samego dnia. Uroczysty bankiet. Wszyscy oczekują przybycia Howarda i La Guardii. Przed gmachem kordon policji...

Ukazuje się auto Joego. Howardowie wysiadają, witani niemilknącymi okrzykami swych przyjaciół i zwolenników...

NOTATNIK WROCŁAWSKI

PRACOWNICY WARSZTATÓW DROGOWYCH P. K. P. we Wrocławiu zgodnie z przyjętym na siebie zobowiązaniem wykonania 20 proc. robót ponad plan roczny z okazji 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina wykonali zobowiązania 20 grudnia. Z tej samej okazji pracownicy Parowozowni Głównej zobowiązali się wykonać plan przewidziany na 31 grudzień i zobowiązania dotrzymali Roboty ukończono 29 grudnia.

HUFCOWI I REFERENCI Komendy Wojewódzkiej ZHP przeszli kurs w ośrodku szkoleniowym w Rościszowie (pow. Dzierżoniów). W ten sposób przygotowuje się aktyw ZMP do pracy na odcinku dziecięcym w oparciu o nowe formy wychowawcze organizacji dziecięcej, będące wynikiem troski o najmłodsze pokolenie przyszłych budowniczych socjalizmu.

PRACOWNICY SEKTORA PRYWATNEGO zrzeszeni w Związku Zawodowym Pracowników Handlowych i Biurowych, którzy pragną wyjechać na wczasy w styczniu i lutym mają się zgłosić się po odbiór skierowań do lokalu Związku (Mazowiecka 17, pokój 204).

WSZYSCY PRACOWNICY prywatnego przemysłu spożywczego powinni wiedzieć, że zarząd Związku Zawodowego Prac. Przemysłu Spożyw. rozporządza znacznymi funduszami socjalnymi na pomoc dla dzieci swoich członków. W lecie Związek uruchomi kolonie letnie, a obecnie zakłada żłóbki i przedszkola. Wszyscy pracownicy powinni dostać w swoich zakładach pracy arkusze „ankiety" i starannie ją wypełnić oraz wysłać do Wrocławia do przed 10 stycznia, aby figurowali w spisach. Lokal Związku mieści się we Wrocławiu przy ul. Mazowieckiej 17 pok. 417. W niedzielę urządza Związek wielką zabawę noworoczną dla dzieci swoich członków. — Odbędzie się ona w dużej sali ORZE. Referat ekonomiczny Związku przygotował paczki ze słodyczami i owocami.

JAK JEŚĆ Z BUTELKAMI po wyrobach Polskiego Monopolu Spirytusowego? Czy powinny być przyjmowane tylko butelki z naklejkami, czy też i bez naklejek? Przecież naklejka nie przesądza o wartości naczynia.

ZARZĄD ZWIĄZKU RENCISTÓW ZUS wydaje wkładki mies na 1-szy kwartał 1950 r.

SEKCJA PIEKARZY przy Zw. Zaw. Prac. Przem. Spożywczego zbiera się na walne zebranie w dniu 8 bm. o godz. 9 rano w lokalu przy ul. Zmigrodzkiej 64. Na zebrania będą wytrzymi delegaci na wojewódzką konferencję Związku.

NAUCZYCIELSKA SPÓŁDZIELNIA „PRACA" przy Państwowym Liceum Spółdzielczym przy ul. Worcela 3 otwiera czytelnię miesięczny kurs nowego Planu Kont — dla pracowników bankowych, handlowych i przemysłowych, oraz pięciomiesięczny kurs księgowości dla początkujących.

Zgłoszenia do 15 stycznia przyjmuje sekretariat Liceum w poniedziałek, środy i czwartki od 17 do 19.

PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW do kinoteatrów ma się odbywać w kasie każdego kina. Kupić będzie można bilet na dowolny seans już od godz. 14.30. Do przed sprzedaży ma być wyznaczone 80 proc. biletów a do sprzedaży przed seansem pozostanie 20 proc. Zmieniono podział kas na ulgowe i normalne a stość biletów ulgowych na będzie ograniczona kontyngentem.

JAK SIĘ DOWIADUJEMY i młodzież będzie mogła na legitymacje szkolne kupować bilety ulgowe do kina, ale tylko po 1 bilecie, gdy członkowie Zw. Zaw. na swoje legitymacje otrzymywać będą 2 bilety. Cena biletów normalnych wynosi w kinach 1 kat. 150 i 120 zł, w kinach 2 kategorji 120 i 90 zł, a w 3 kat. — 90 i 70 zł. Bilety ulgowe sprzedawane będą po 60 zł (1 miejsca) i 45 zł.

TRZEBA UWAŻAĆ przy uprzątaniu śniegu w jezdni, aby stert śniegowych nie ustawić na hydrantach ulicznych, bo w czasie pożaru wytworzyłaby się sytuacja poważna.

Redaktor Naczelny: STANISŁAW ZIEMAK Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, Olawska 10/11, Telefony: 27-54, 27-55, 24-96. Oddział redakcji „Słowa Polskiego" w Opolu Rynek 10, tel. - 222

W redakcji przyjmują: Sekretarz redakcji w godz. 11—13. Redaktor Naczelny w poniedziałki, środy i piątki 12—13. — Redakcja rękopisów nie zwraca i za ogłoszenia nie odpowiada. F-1—10601

Wydawca i druk Spółdz. Wydawn.-Ośw. „CZYTELNIK" Wrocław Olawska 10/11. — PRENUMERATA: z odbiorem na miejscu 120 zł, miesięcznie; zamiejscowa z przesyłką 135 zł miesięcznie.

Spacerem po Wrocławiu

Zawaleni papierami

Młodzież na praktykach w handlu uspołecznionym

Jeden z opiekunów z ramienia szkoły odwiedził swoje młodzież, uczniów i uczennice drugich klas Państw. Liceum Spółdzielczego, odbywających praktykę w przedsiębiorstwach handlu uspołecznionego i spisał dla „Słowa" taką rozmowę:

— Jak się czujecie? — pytam.

— Teraz już bardzo dobrze — odpowiada młodzieniec, blondyn, jedzące bułkę z wędliną i popija jąc herbatą. Z początku byliśmy trochę onieśmieleni nieznanym dla nas otoczeniem i kolumnami cyfr. Ale to szybko minęło. Pracujemy normalnie, jak inni stali pracownicy księgowości.

— Czy zdajecie sobie sprawę ślad pochodzą te kolumny cyfr?

— Oczywiście — ktoś się jest na z najmłodszych praktykantek — przecież my sami stawiamy kolumny na podstawie dostarczonych nam dokumentów. Krótkie objaśnienie kierownika lub kolegi stałego pracownika, wystarczyło nam, aby się zorientować.

— A jeraz szczerze — zapytuję — czy praca w księgowości nie wydaje się wam zbyt jednostrnnie? Nie chciałoście się dostać jeszcze i inne przedmioty zawodowe, np. organizację.

— Pan profesor myśli naturalnie — zgodnie przeciwnie — zabrał głos jedna z uczennic — otóż praca w księgowości daje nam możliwość zapoznania się z całą organizacją przedsiębiorstwa, bo z uczyskiem działów prowadzą wtedy do księgowości. Dostawa, ceny, sprzedaż, obroty, remanenty, kontrola cit znajdują tutaj swoje odbicie. Każdy dokument, każda pozycja, przypomina nam jakąś lekcję gospodarczą i wtedy dopiero się, jak można się było z tak prostych rzeczy „oblać".

— Skoro już mówicie o lekcjach, czy patrzycie czasem do szkoły?

Prawie chórem zapewniają mnie, że tęsknią już za szkołą, cieszą się kiedy odwiedzają ich nauczyciele.

— Szkoła, to nasza matka, która bliżej nas jeszcze dokarmić i dać pomoc na drodze — filozofuje zażyma kandydatka na „maturę".

Nie chcąc poustrzymywać praktykantów dłużej od pracy, żegnam ich przyrzekając ich jeszcze nieraz odwiedzić.

M. S.